PRZEGLĄD
SPORTOWY
CENA 30 GR

Nr. 74 (563) SOBOTA DNIA 13 WRZEŚNIA 1930 ROKU M ROK X

III IGRZYSKA KOBIECE

POLSKA NA 2-EM MIEJSCU PRZED 15-TU NARODAMI



KONOPACKA ZNÓW MISTRZYNIĄ ŚWIATA.
Zwyciężczynie rzutu dyskiem: od prawej Konopacka, Fleschcr, Vivenza w czasie podnoszenia sztandarów na maszty.



PO POWROCIE DO WARSZAWY
zawodniczki polskie i japońskie na dworcu Głównym. W środku stoją Walasiewiczówna, Konopacka i Hitomi.



SCHUMANN (NIEMCY)
wygrała rzut oszczepem na Igrzyskach w Pradze, ustanawiając nowy rekord światowy.

III Igrzyska kobiece w Pradze zakończyły się niebywałym w dziejach sportu triumfem Polski. Startując w towarzystwie przedstawicielł 17 państw z trzech części świata, zajęliśmy drugie miejsce, zdobywając cztery zwycięstwa indywidualne, jedno trzecie i trzy czwarte miejsca, czyli 28 pkt. Zdystansowały nas Niemcy, wielki triumfator Igrzysk, które przytłaczały wszystkie państwa, niesłychanie wysokim poziomie wszystkich swych przedstawicielek i zdobyły 57 pkt. Za nami znalazła się Anglja — 19 pkt., Japonja — 13 pkt., Szwecja — 10 pkt., Holandja — 9 pkt., Austria i Włochy po 2 pkt., Łotwa i Francja po 1 pkt. Żadnego punktu nie zdobyły: Estonja, Węgry, Belgja, na i gospodarze, Czechosłowacja.



HISCOCK.
najlepsza sprinterka Anglji, wobec silnej konkurencji, zajęła dopiero czwarte miejsce na 100 mtr.

Polska wielki ten sukces zawdzięcza przedewszystkiem dwu wielkim indywidualnościom: Walasiewiczównie i Konopackiej, które same zdobyły 20 pkt. Owe pozostałe 6 pkt., zdobyliśmy jednak we wszystkich konkurencjach, w których startowaliśmy; stwierdzają one, że dostroiliśmy się już zupełnie do niezwykle wysokiego poziomu lekkiej atletyki światowej, że od najwybitniejszych zawodniczek jesteśmy gorsi we wszystkich dziedzinach jedynie o ułamek sekundy, o centymetry.

Zwycięstwa Walasiewiczówny i Konopackiej wypadły tem wspanialej, że nie były one wykwitem z szarzyzny wyników. Nikt nas nie mógł posądzić o przypadkowość sukcesów, każdy musiał przyznać, że są one wynikiem równego poziomu lekkiej atletyki w Polsce.

Drugie miejsce w Pradze należy się nam nietylko dlatego, że mamy Walasiewiczównę i Konopacką, ale i dlatego, że po Niemczech byliśmy istotnie najrówniejszą reprezentacją, że zbieraliśmy punkty we wszystkich konkurencjach i nie opieraliśmy się wyłącznie na niektórych specjalnościach lub tylko na dwu naszych gwiazdach.

Poziom zawodów był pozatem rzeczywiście niezwykle wysoki, jak zgodnie podkreślają obserwatorzy Olimpjady i II Igrzysk, znacznie wyższy, niż w Göteborgu i Amsterdamie. Słabe wyniki osiągnięte w wielu konkurencjach, tłomaczą się złem przygotowaniem bieżni, skoczni i rzutni i fatalnych warunków atmosferycznych. Gdyby III Igrzyska odbywały się w Amsterdamie, padłby na nich deszcz rekordów. Stworzonoby nową tabelę rekordów świata.

Klasą dla siebie była Walasiewiczówna. Ten fenomen szybkości, ta niezwykła suma siły, przebiegła ogółem w ciągu trzech dni 1280 mtr. sprintem, rzucała pozatem dyskiem i oszczepem, chciała skakać wdal.

Takie fakty jak zryw na 100 mtr., a zwłaszcza na 200 mtr., gdzie na ostatnich 2 mtr. potrafiła minąć i pokonać swą znakomitą przeciwniczkę Schuurman o cały metr będą niezapomniane, świadczą o niezwykłej wprost hegemonji Polki, wśród najszybszych biegaczek świata.

Niemniejszą klasę zaprezentowała Konopacka. Mimo braków w stylu, który jeszcze nie skrystalizował się po dłuższej przerwie, Konopacka wygrała bezkonkurencyjnie rzut dyskiem, tak jak robiła to w Goteborgu i w Amsterdamie. W ciągu czterech lat zdobyła Konopacka trzy najwyższe tytuły sportu kobiecego: dwukrotnie być mistrzynią świata, raz jeden mistrzynią olimpijską, nie przegrać ani razu, choć wiele zawodniczek pracowało usilnie nad zdetronizowaniem Polki, świadczy wymownie o talencie i możliwościach naszej dyskobolki.

Świetnie spisały się i inne miotaczki, Lewinówna coprawda nie osiągnęła wyniku którego się spodziewano, ale wraz z Jasieńską tworzyła najrówniejszą i najlepszą (poza Niemkami) parę miotaczek.

Freiwaldówna biegła nad podziw; zrobiła w Pradze czasy których od niej nie oczekiwano — 12,6 i 12,8. Jeżeli się zważy, wyższości Schabińskiej nikt nie kwestjonuje, i w tej trudnej konkurencji wykazaliśmy wysoki poziom i niezwykłą równość naszych przedstawicielek.

Hulanicka, zawiodła nerwowo; swym biegiem w sztafecie, kiedy pokonała Niemkę o 4 mtr. dowiodła jednak, że jest sprinterką na poziomie najlepszych w Pradze.

Kilosówna, zadziwiła swem opanowaniem nerwowem, umiejętnością rozłożenia sił. Znów przekonaliśmy wszystkich, że nie jest ona w Polsce wyjątkiem, że mamy i Orłowską, która przewyższa na pewno ślązaczkę.

Zawiodła tylko Kobielska. Na eliminacjach rzucała 36,5 mtr., w Pradze 29 mtr. Różnicę taką trudno nawet wytłomaczyć zdenerwowaniem.

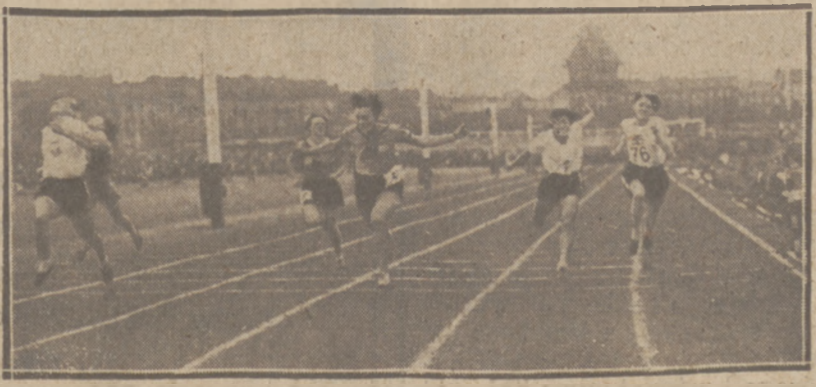
Jeszcze jedno. Zbyt widoczne są różnice formy i stylu z czasów przed i po obozowych, by nie przypisać ich w lwiej części pracy Klumberga. Na III Igrzyskach w Pradze zobaczyliśmy dopiero jak doskonałego mamy trenera.



CORNELL.
zajęła w Pradze drugie miejsce w skoku wdal za fenomenalną Angielką

Zawodniczki polskie przybyły do Warszawy we środę o godz. 14,45, witane na dworcu przez liczne grono znajomych. Polki w doskonałych humorach, zadowolone z wyników, zmęczone były drogą i trudami walk w Pradze.

Wraz z naszą ekspedycją przyjechały do Warszawy Japonki, oraz Łotyszki i Estonki, które ruszyły natychmiast dalej.



PIERWSZE ZWYCIĘSTWO WALASIEWICZÓWNY.
Finał 60 mtr. Od lewej Walasiewiczówna wysforowana o metr naprzód, Radideau, Kellner, Gelius, Hitomi, Walker.



Z ARENY III IGRZYSK W PRADZE.
Na lewo: reprezentacja angielska wzbudziła ogólne uznanie nie tylko swemi wynikami ale i estetycznym wyglądem. W środku miss Lunn, wygrała bieg 800 mtr. Na prawo: reprezentacja Polski: stoją od lewej: Walasiewiczówna, Hulanicka, Orłowska, Kpt. Sterba, towarzyszący ekspedycji, Kobielska, Konopacka, Miłobędzka kierowniczka ekspedycji, Lewinówna, Freiwaldówna, Jasieńska, Schabińska.

Panorama trzech dni Igrzysk kobiecych w Pradze

Otwarcie i pierwszy dzień walk

Praga, we wrześniu.

Tłumy. Sznurkiem ciągnące auta, nabite do niemożliwości tramwaje, potężne strumienie pieszych. Żywe, ruchome i zgiełkliwe węże z mrowia ludzkiego. Pierwsze wrażenie optyczne.

Stadjon zatracił odrazu całe swe ponure, przygnębiające ogromem minionej pustki oblicze. Jest pełny i roześmiany płachtami dziesiątek kolorowych flag — czeka.

Inauguracja.

Trzy gromy, trzy armatnie strzały kłócą się w powietrzu groźnym pomrukiem ech. Tysiąc gołębi wznosi się ku niebu, pierzchając w świat z radosną skrzydlatą wieścią: III Światowe Igrzyska Kobiece są rozpoczęte!

Idą! Czeszka Ulrichova prowadzi barwny korowód pań, przywitany grzmotem oklasków. Uformowane podług alfabetu czechosłowackiego idą reprezentacje Anglji, Belgji, Estonji, Francji, Holandji, Italji, Kanady, Japonji, Jugosławji, Łotwy, Węgier, Niemiec, Polski, Austrji, Szwajcarji, Szwecji, Czechosłowacji. Stają naprzeciw głównych trybun, jak zmodernizowane posągi greckie. Czeszki lokują się skromnie w drugim rzędzie, ztyłu za gośćmi. Jeszcze dalej na środku boiska zjawiają się trzy imponujące kolumny 2000 sokolic. Państwowy hymn czechosłowacki przemija w podniosłym nastroju. Stadjon zamarł na chwilę w dostojnej ciszy.

Zgasił ją dość brutalnie brzuchomówca — megafon. Oficjalne przemowy i powitania. Wita się wszystkich i dziękuje za przybycie. Nie zapomniano o nikim, nawet o kopciuszkach-dziennikarzach swoich i cudzych. Po chwili jednak cały ten ceremonjał już nuży. Rozglądamy się po trybunach. Na miejscach honorowych reprezentanci rządu, miasta, wojskowości i korpusu dyplomatycznego. Poselstwo polskie reprezentuje pod nieobecność posła d-ra Grzybowskiego, charge d'affaires, radca legacyjny p. Jan Karszo - Siedlewski, attache wojskowy mjr. Czerwiński, sekretarz p. Korsak z małżonką i attache p. Friedrich.

Pierwsze starty.

Wreszcie zaczynają. Kopanie dołków ciągnie się w nieskończoność. Mamy powód się niecierpliwić. Już na pierwszy ogień idzie Freiwaldówna w towarzystwie samych matadorów. I przedbieg na **80 m. z płotkami** zgromadził nie mniej, nie więcej tylko nową mistrzynię świata Szwedkę Jacobsen, starą mistrzynię Sychrową i świetną Niemkę Birkholz. Jak tu było myśleć o jakich szansach. Freiwaldówna jednak zapowiadała od soboty, że „zemści" się na Przeglądzie Sportowym, gdzie nie wróżyłem jej sukcesów i przyszła — trzecią w doskonałym czasie 12.6 sek. Już na trzecim płotku wiedzieliśmy, że wejdzie do finału.

Schabińska.

Wkrótce następuje jeszcze jedna niespodzianka, tym razem jednak bolesna. Schabińska przychodzi do mety jako ostatnia! Zgubił ją za szybki start. Zarżnęła się przez tempo. Na pierwszych dwu płotkach prowadziła, tu jednak potknęła się i wypadła z kroku. Na chwilę przystanęła, pobiegła jednak dalej, by wkrótce zrezygnować i zwolniwszy tempo dojść do celu ostatnią. Ponoć płotki stały zbyt blisko obok siebie i Niemka Pirch trąciła swój płotek, który pociągnął za sobą płotek Schabińskiej.

Podczas biegów odbywają się rzuty kulą w trzech grupach, ale wyników nikt nie zna. Organizacja byłaby niezłą, jeśli przyjmiemy, że... nie należy do niej szybkie informowanie publiczności i troska o unikanie kilkuminutowych przerw między poszczególnymi punktami. Nazwisk zawodniczek na starcie nie podawano wogóle. Wyniki podawano zbyt późno. Szło jednak wszystko mimo to stosunkowo dobrze.

W pierwszym przedbiegu 800 m. startuje Kilosówna. Wycofanie się Radke zwiększa jej szanse, choć Polka i tak weszłaby do finału. Biegnie ona z początku jako czwarta, cofa się na chwilę na V miejsce, biegnie mądrze przy bandzie i po pierwszem okrążeniu (1:18) wychodzi na trzecie miejsce, które utrzymuje do końca w czasie 2:27.

Wypadek Orłowskiej.

Drugi przedbieg 800 mtr. był najbardziej dramatycznym punktem programu pierwszego dnia. Po starcie znajduje się Orłowska tuż na samym końcu nieledwie; to był jej pierwszy błąd taktyczny. Przy swej klasie powinna się była bowiem zdobyć na silniejszy start. Zamknięto ją dosłownie i dwie próby atakowania przeszły bezskutecznie. Atakuje zresztą niemądrze od środka. Dopiero na 200 m. przed metą przedziera się i wydostaje się na drugie miejsce. Za chwilę jednak zamiera nam dech w piersiach. Estonka Jurgenson potrąca Orłowską i Polka zwala się jak długa na bieżnię. Przebiega nad nią cała stawka zawodniczek.

Orłowska wstaje wreszcie i mimo utraty jakichś 20 metrów, zupełnie nieprzytomna zaczyna pościg. Rozpaczliwa walka nie daje wyniku. Polka nie może już dojść do piątego, kwalifikowanego miejsca, i przychodzi jako szósta. Na mecie okazuje się, że ma kolcem przekłutą nogę w okolicy kostki i nad kolanem. Chcą ją znieść na noszach, Orłowska w stanie półprzytomnym mało co nie kopie swych „prześladowców" i udaje się wreszcie pod opiekę p. Miłobędzkiej.

Protest mjr. Sterby.

Nadludzki wysiłek bohaterskiej dziewczyny, nie poszedł jednak na marne. Na skutek protestu zgłoszonego przez mjr. Sterby zostają zdyskwalifikowane Jurgenson (Est.) i Gentzel (Szwecja), które zajęły czwarte i trzecie miejsce.

Do finału wchodzą prócz Orłowskiej jeszcze jako szósta (?) Czeszka Dusilowa, którą również potrącono w czasie biegu. Jak to pogodzono z przepisami nie wiem.

W II półfinale 60 mtr. zwycięża znów Walasiewiczówna, biegnąc spacerem. Publiczność jest zdobyta za jednym zamachem i biją brawo.

Walasiewiczówna.

Piąty przedbieg 100 mtr. był widownią niespodziewanej walki Walasiewiczówny z nowym talentem Schuurmann (Hol.). Holenderka przylepiła się do niej i nie chciała jej puścić. Dopiero tuż przed metą odrywa się Polka i robi najlepszy czas dnia na setkę.

W IV przedbiegu 200 mtr. przez cały czas była Angielka Halstead na przodzie i Walasiewicz dopiero na ostatnich 10 metrach zaczęła finiszować, zdobywając metr przewagi.

Zwycięstwo Polek w drugim dniu

W niedzielę przed południem rzucano dyskiem w dwu grupach.

Pierwszy rzut miała Konopacka niezły, drugi jednak dopiero i trzeci zapewniły jej prowadzenie i najlepsze wyniki wśród wszystkich zawodniczek. Walasiewiczówna miała wszystkie rzuty przekroczone (około 33.50). Start swój w dysku uważała zresztą tylko za okazję dla rozruszania się trochę przed popołudniowym, ciężkim programem.

Program przedpołudnia niedzielnego wypełniły jeszcze eliminacje skoku wwyż i nieszczęsny

mecz hazeny Polska — Czechosłowacja,

gdzie dostaliśmy bez pardonu w skórę 17:0.

Kordoska w bramce puszczała z powodzeniem piłkę za piłką, tak, że nie starczyliśmy już ich liczyć, Wenclówna ustawiona niewiadomo dlaczego na pomoc, stanowiła tam tylko lukę, a jeśli dodamy do tego zupełne desinteressement dla gry ze strony niektórych graczek i zmęczenie całej drużyny po ciężkim matchu z Jugosławją, tragedja stanie się, wobec świetnej w dodatku formy Czeszek, zupełnie zrozumiałą. Sędziował doskonale Malanowski, który zdobył sobie przebojem uznanie publiczności i całej prasy, jako najlepszy sędzia w turnieju.

Popołudniu doczekaliśmy się nowej niespodzianki w postaci wejścia do

finału 80 m. z płotkami

Freiwaldówny. Właściwie „postanowiliśmy" już z góry, że musi to zrobić, nie mając poza Pirch (N.) (N.) żadnej groźnej przeciwniczki w swej grupie. Freiwaldówna była jednak zdenerwowana deszczem i silnym wiatrem, który przy jej strukturze fizycznej był poważnym handicapem. Wszystko poszło na szczęście dobrze i zajęła ona za Pirch — 14 sek., drugie miejsce 14.2 sek.

Finał na 60 m.

Walne zwycięstwo Walasiewiczówny. Pobiegła ona odrazu na pełny gaz. Ustanowiłaby napewno nowy rekord, gdyby nie wiatr przeciwny. Czas 7.7.

Flaga polska wjeżdża majestatycznie na maszt w towarzystwie japońskiej i niemieckiej. Orkiestra gra hymn narodowy, witany entuzjastycznie przez widzów.

W międzyczasie odbył się już

finał dysku.

Strachu napędzała nam jedynie Fleischer (N.), która dysponowała też najpiękniejszym stylem. Konopacka miała wszystkie rzuty niedociągnięte i wszystkie szły też bokiem. Wystarczyło to jednak jeszcze ciągle Konopackiej do pewnego pierwszego miejsca rzutem 36.80.

Flaga polska winduje się znów na maszt przy dźwiękach hymnu państwowego.

Finał skoku wwyż

przemienił się pod koniec w sensacyjny pojedynek między Niemką Braumüller a rekordzistką świata Gissolf.

Przechodzą one obie przez 157, strącaja jednak obie poprzeczkę na wysokości 159. Przed odbiciem się do trzeciego skoku nadwyręża sobie Holenderka boleśnie ściągno w kolanie. Niemcy zdobywają bez walki 5 pkt., o których w normalnych warunkach nie mogliby myśleć.

Półfinały na 100 m.

odbyły się w trzech grupach. Walasiewiczówna biegnie z Gelius, Teitelbaum (Est.), Schabińska i Vellun (Fr.). Pierwszy falstart robi nerwowo Schabińska. Walasiewiczówna nie doceniła, zdaje się, wartości Gelius. Pozatem ze startu wyszli nieco zapóźno, tak, że dopiero na 50 niespełna metrze wyszła pewnie i utrzymała dystans aż do końca, przybywając prawdopodobnie o dłoń pierwsza. Tak przynajmniej sama twierdzi i przyznali to niektórzy sędziowie. Oficjalnie przyznano zwycięstwo Gelius 12:8, 2) Walasiewiczńwna, 3) Teitelbaum 13:6, 4) Schabińska.

Przedbiegi te przyniosły dwie największe niespodzianki Igrzysk. Hitomi i Rididеau przyszły w swych grupach jako trzecie; rasowe te i znane sprinterki nie wchodzą do finału.

Półfinały na 200 m

W pierwszym startuje Walasiewiczówna z Lorenz (Ang), Hrebinową (Cz.) i Girg (A.). Polka nie mając silnych przeciwników wychodzi silnym tempem i pozostawia o 6 m. ztyłu przeciwniczki.

Orłowska po wypadku na 800 m. nie została do biegu dopuszczona przez d-ra Mazurka. Postanowiono oszczędzać ją na finał 800 m

W sztafecie

Polska biegnie z Niemcami, Włochami i Czechosłowacją. Hulanicka wyszła ze startu pięknie i pierwsza oddaje pałeczkę. Nabiły więc Niemkę. Freiwaldówna traci zpowrotem to wszystko, lecz Walasiewiczówna już za chwilę znów prowadzi. Na ostatniej setce zwycięża znowu Niemka Gelius; Schabińska nie może tu nic zrobić.

Polska wchodzi do finału z trzecim najlepszym czasem dnia — 50.9 sek.

Finały Igrzysk i triumfy Walasiewiczówny

Hitomi zawodzi. Sukcesy Freiwaldówny i Kilosówny. Świetny bieg sztafety

Ostatni i najpiękniejszy dzień Igrzysk. Same finały, jeden piękniejszy od drugiego. Chorągwie na maszcie olimpijskim wędrują na górę i w dół bez ustanku. Niemiecka jest stale na górze. Prócz finału na 200 m. nie było ani jednej konkurencji, w którejby Niemcy nie zajęły jednego z pierwszych trzech miejsc.

Japonja doczekała się wreszcie pełnego sukcesu. Hitomi wygrywa skok wdal. Trenerka, kapitanka, prezeska i kierowniczka japońskiej drużyny w jednej osobie — zawiodła oczekiwania swe własne i innych. Hitoi liczyła na pewno na oszczep, skok wdal, trójbój i pociechu na sprinty, przynajmniej jeden z nich. Tymczasem doczekała się jednego z najbardziej przykrych zawodów w swem życiu. Tłomaczą ją chorobą, silną gorączką. Tem większa więc była radość publiczności, której ulubienicą jest Hitomi, gdy wreszcie japoński fenomen zdobył pierwsze miejsce w skoku wdal.

5 m. 90 cm. wystarczyło jej naturalnie do zdobycia tytułu mistrza świata. Poziom tej konkurencji był jednak zadziwiająco wysoki i Cornell (Anglja) 5,76 m., czy Grieme (N.) 5.71 m. lub choćby taka Jacobson (Szw.) 5,63 m. były dla Hitomi stale groźne. Piątą była Schlarp (N.) 5,52, 6) Teitelbaum (Est.) 5.38.

Polska nie wzięła w skoku wdal udziału. Nie można i nie wolno było ryzykować skręcenia lub zwichnięcia nogi przez naszą bohaterkę tuż przed finałem na 100 i 200 m. U Walasiewiczówny bowiem każdy skok prawie grozi równie dobrze sześcioma metrami, jak — złamaniem nogi.

Finał 80 m. z płotkami

przyniósł nam jeden z najcenniejszych moralnie punktów w ogólnej klasyfikacji. Friewaldówna przyrzekła sobie i wszystkim, że pod nieobecność tak nieszczęśliwie wyeliminowanej Schabińskiej, zrobi wszystko, co będzie mogła, by uratować co się da w konkurencji, na którą przecież liczyliśmy. Wyszła ze startu zupełnie poprawnie, szła z początku piąta i rozkręciwszy się na trzecim płotku, zdobyła Polsce jeden punkt, przychodząc czwarta. Schabińska miała tu szanse na drugie lub trzecie miejsce. 1) Jacobson (Szw.- 12,4, 2) Pirch (N.) 12,7, 3) Bircholz (N.) 12,7, 4) Freiwaldówna, 12,8, 5) Nakanishi (J.), 6) Cornell (Angl.).

Finał setki

zgromadził elitę sprinterek najczystszej krwi. Dla Walasiewiczówny nie mogła jednak żadna z nich być groźną. Do 50 m. biegną wszystkie razem, tu decyduje się Polka na atak i energicznym męskim skokiem na taśmę zwiększa odległość dzielącą ją od doskonałej Schuurman do 3/4 metra. Gelius, biegnąca jako czwarta wysuwa się na ostatnich dziesięciu metrach na trzecie miejsce.

1) Walasiewiczówna 12,5 s., 2) Schuurman (Hol.- 12,6 s., 3) Gelius (N.) 12,6 s., 4) Hiscock (Ang.) 12,7 s., 5) Ridgley (Ang.), 6) Ler Horst (Hol.).

Finał 200 m.

był najcięższym biegiem naszej świetnej rekordzistki w Pradze. Wystartowała ona trochę za późno, lecz na krzywiźnie, jak zwykle, zjawiła się nagle na przodzie obok prowadzącej Holenderki. I oto nawet takiej Walasiewiczównie może się zdarzyć błąd taktyczny. Główną swą wagę skupiła na Angielce Holstead, którą uważała za groźniejszą, tymczasem Schuurman, odparłszy zwycięsko atak na krzywiźnie, była coraz dalej, a coraz bliżej była już mety.

Podniecenie na widowni wzrasta do niemożliwości. Na 10 m. przed taśmą Schuurman na tysiączny ułamek sekundy chce zaczerpnąć powietrza.

Wystarczyło to Polce. Gigantyczny finisz i Polka wśród entuzjazmu publiczności zupełnie rozszalałej, zdobyła dla Polski 5 punktów, a sobie przyjaźń i cześć tysięcy. Hitomi, ulubienica Czechów, nie istniała już więcej dla publiczności. Była tylko i wyłącznie Wa-la-siewicz. Hitomi musi chyba mieć niezwykle wrażliwe wyczucie i intuicję. Z finału na 200 m. zrezygnowała. 1) Walasiewiczówna 25,7 s., 2) Schuurman 25,8, 3) Halstead 26 s., 4) Lorenz (N.)

Na szlaku 800 m.

rozgorzał zacięty bój. Ze startu wyszło 12 zawodniczek, niestety nie było wśród nich Orłowskiej, której lekarz zabronił ponownie startować. Kilosównie więc przypadł w udziale zaszczyt reprezentowania wyłącznie barw polskich w finale o mistrzostwo świata jednej z najbardziej ciężkich konkurencyj. Zwyciężczyni Lunn prowadziła od startu do mety, gdzie wyskoczyła po twardej bezwzględnej walce pierwsze i jedyne zwycięstwo dla swej ojczyzny. Szwedka Loven przypuszczała dwukrotnie silny atak do Lunn, zarżnęła się jednak do tego stopnia, że już 50 m. przed metą, minęła ją Niemka Dollinger, by końcowym sprintem przybliżyć się niebezpiecznie do Lunn.

Kilosówna, jak zawsze, biegła b. mądrze. Schowała się za plecy i dała się przez 600 m. prowadzić, biegnąc na 5-em miejscu. Teraz dopiero wyszła na czwarte miejsce i została już tam do końca, robiąc czas, który oficjalnie powinien być naszym rekordem polskim. 1) Lunn (Anglja) 2:21,3 m., 2) Dollinger (N.) 2:22 m., 3) Loven (Szw.) 2:24,8 m., 4) Kilosówna 2;26.8, 5) Cristian (Ang.) o 8 m., 6) Battu (Fr.).

Jasne, że w Pradze czekano na rekordy światowe. Nie przychodziły jednak i zrezygnowano już z nich. Aż naraz urwały się i to odrazu po dwukroć. Ktoby to był po tych Niemkach się tego spodziewał. Takie to chuderlawe, piegowate, i w dodatku rzucają lewą ręką. Hitomi w oszczepie najboleśniej musiała odczuć klęskę. Cała Praga przecież widziała i wiedziała, że na treningach rzuca jak zapałką oszczepem 45 m. A tu ani rusz.

1) Schuman (N) 42.32 m., 2) Hargus (N) 40.99, 3) Hitomi 37.01, 4) Warnier (Fr.) 34.73.

Kobielska jest chorą i rzuciła tylko 29.13, Walasiewiczówna o metr więcej. I w tym wypadku chodziło tylko o rozruszanie się.

Sztafeta 4x100 m. finały. Major Sterba wylosował dla naszej sztafety najgorszy zdawałoby się tor — szósty, choć dotychczas robił to zawsze jak anioł. Tymczasem okazało się, że w praktyce jest on świetny. Przedtem bowiem spadł rzęsisty deszcz i ten tor właśnie był najmniej zużyty i najbardziej suchy.

Sześć startujących narodów podzieliło się wnet na dwie klasy, dwie kasty. Do jednej należały Niemcy, Anglja, Polska, do drugiej Japonja, Francja i Austrja.

Faworyzowana sztafeta Anglji musiała ustąpić Niemcom, którzy wystawili zgraną czwórkę jednego klubu — München 1860. Nasza sztafeta biegła doskonale. Nie można doprawdy nikogo specjalnie pochwalić, chyba Hulanicką i Schabińską, które chciały naprawić swe niepopełnione grzechy z uprzednich dni.

1) Niemcy 49.9, 2) Anglja 50.5, 3) Polska 50.8, 4) Japonja 52.

Trójbój przyniósł jeszcze jedno zwycięstwo Niemcom. 1) I. Braumüller — siostra zwyciężczyni w skoku wwyż— 200.pkt., 100 m. 13.9 s., skok wwyż 140 cm., oszczep 38.52 m. 2) Hitomi 194 pkt., 13.2 s., 140 cm., 34.46 m. 3) Svedberg (Szw.) 175 pkt., 14:0 s., 146 cm. 32.80 m. 4) Grieme (N) 167 pkt., 13.4, 146 cm., 27.70 m. 5) Borsain (Wł.) 147 pkt., 13.7 s., 125 cm., 32.35 m. 6) Teitelbaum (Est.) 146 pkt., 13. 5s., 120 cm., 32.39 m.

Koszykówka. W finale Kanada pokonała Francję 18:14 (14:8)

Na pomoc „Czarnym"

Odbudujmy trybuny najstarszego klubu polskiego

W dzień otwarcia Targów Wschodnich we Lwowie spłonęły skutkiem zbrodniczego zamachu trybuny i szatnia I-go Lwowskiego Klubu Sportowego Czarni.

Pożar zniszczył również sprzęt sportowy tak, że najstarszy polski klub sportowy, jeden z najbardziej zasłużonych w dziejach wychowania fizycznego, duma i chluba sportu polskiego, znalazł się nagle w sytuacji niezwykle trudnej.

Na wzgórzu za rogatką stryjską, gdzie do niedawna wrzało życie sportowe na jednem z najpiękniejszych w Polsce boisk, z którego Lwów słusznie był dumny — dziś przeraźliwa ruina i zgliszcza.

Społeczeństwo sportowe musi natychmiast pospieszyć Czarnym z pomocą. Związki nasze powinny jak najszybciej porozumieć się w tej sprawie i znaleźć odpowiednie środki.

Zdaniem naszem szczególnie żywo powinna interwenjować w tym wypadku Liga. Możnaby zarządzić specjalne rozgrywki czołowych drużyn ligowych np. Cracovii z Wisłą, Legii z Polonią i t. p., z których dochód wspomógłby wydatnie bratni klub, ofiarę napadu zbrodniczych niszczycieli.

Odruch taki świadczyłby pięknie nietylko o zżyciu i koleżeństwie sportowem, lecz również i o poczuciu obywatelskiem,, które niewątpliwie ożywia nasz młody świat sportowy.

Wyścig samochodowy po ulicach Lwowa

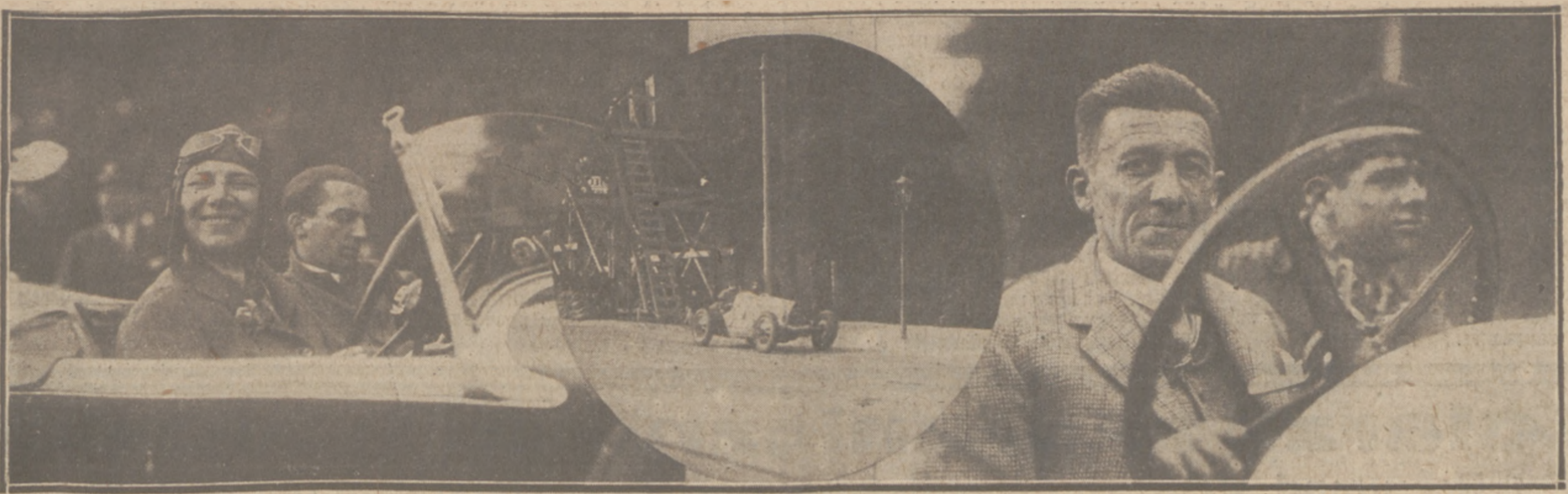
Liefeld zwycięzca. Defekty i duch walki Rippera. Sukces Koźmianowej.

Śmiała próba urządzenia wyścigu na ulicach miasta powiodła się znakomicie. Zasługa w tem przedewszystkiem nadzwyczaj sprawnej organizacji, która uporała się gładko ze wszystkiemi trudnościami, osiągając poziom, jakiego nie powstydziłoby się żadne z renomowanych wielkich zagranicznych środowisk sportowych.

Na trasie lwowskiej panowały idealne wprost warunki. O niespodziankach nie mogło wprost być mowy. Zawodnicy mogli całą uwagę poświęcić jeździe i torowi bez zastanawiania się czy nagle z boku nie wyłoni się przeszkoda w postaci nieostrożnego widza. Zasługa w tem w znacznej mierze i publiczności. Wykazała ona nadzwyczajną wprost dyscyplinę i wyrobienie sportowe, stosując się całkowicie do wskazówek i dyspozycyj powołanych czynników.

Stroną dodatnią imprezy była nadzwyczajna wprost punktualność. Program przeprowadzano z minutową dokładnością, bez nużących przerw, informacja i służba łącznościowa funkcjonowała nadzwyczaj sprawnie, tak, że publiczność w każdej chwili zorjentowaną była o stanie zawodów. Oczekiwania organizatorów nie spełniły się tylko pod względem kasowym i śmiałe przedsięwzięcie przyniosło poważny deficyt. Przyczyny tego szukać należy nie w braku zainteresowania, lecz w źle dobranym czasie i... zbyt wygórowanych cenach wstępu. Mimo to jednak zawodom przyglądało się około 20.000 widzów.

Zjazd z poza Lwowa wypadł również słabiej niż się spodziewano. Dość licznie stawił się Kraków, sporo wozów zarejestrowaliśmy również z Warszawy, Wołynia, Śląska i t. d. Wszystkie kluby przysłały swych delegatów.



BOHATEROWIE WYŚCIGÓW LWOWSKICH.
Na lewo p. Kozmianowa, triumfowała w kategorji turystycznej, bijąc wszystkich kierowców. Na prawo Henryk Liefeld wykazał że jest bezkonkurencyjnym automobilistą polskim. W środku M. Potocki na Bugattim po minięciu mostku sędziowskiego.

Przechodząc z kolei do strony sportowej stwierdzić należy, że pod tym względem wyścig udał się znakomicie. Ze zgłoszonych w sumie 21 maszyn na stracie stanęło 18-cie, reprezentując 8 różnych marek fabrycznych. Największe zróżniczkowanie wykazywała naturalnie kategorja turystyczna. W kategorji wyścigowej rozwinął się pojedynek pomiędzy Austro-Daimlerem a czterema wozami Bugatti. Również kategorja sportowa stała pod znakiem walki powyższych konkurentów rozstrzygniętej jednak przez Alfę-Romeo.

W sumie przyniósł jednak bieg lwowski Austro-Daimlerom wielki sukces. Zwycięstwo w kategorji wyścigowej oraz nagroda miasta Lwowa (7.000 zł.) przypadła bowiem inż. Liefeldowi, który ustanowił rekord trasy (51.697 km.) i dnia w czasie 38:12.7 (81,324 km). Również triumfatorka w kategorji turystycznej p. Kozmianowa jechała na A. D.

Czasy osiągnięte były naogół dobre, jednak nie najlepsze. Przyczyny szukać należy w tem, że z wyjątkiem kategorji turystycznej biegi już po pierwszem okrążeniu były niejako rozstrzygnięte, a przyszli zwycięzcy „odsadziwszy" pewnie konkurencję nie mieli potrzeby podwyższać tempa. Mimo to jednak nie brak było emocjonujących momentów, szczególnie w kategorji sportowej rozwinęła się zacięta walka o miejsca.

Wkońcu wspomnieć należy jeszcze o przygotowaniach technicznych, które stanęły również na wysokości zadania. W całym wyścigu jedynie dwa wozy uległy katastrofie i to bez szkody dla kierowców. Czasy brano za pomocą elektrycznego chronometrażystów. Tablice i wóz miał czterech ręcznych chronometrarystów. Tablice i przyrządy sygnalizacyjne były wyraźne i łatwo zrozumiałe.

W sumie pierwszy w Polsce wyścig automobilowy na okrężnej trasie powiódł się znakomicie. Spodziewać się zatem należy, że po nabytych doświadczeniach wyścig lwowski znajdzie stałe miejsce w programie polskich imprez międzynarodowych i w przyszłym roku stanie się największym ewenementem sezonu.

Przebieg emocjonującej walki na trasie

Punktualnie o godz. 14-ej starter mjr. Gaweł daje sygnał startu dla wozów kategorji turystycznej. Na zgłoszonych 9 maszyn staje do walki siedem. Start odbywa się równocześnie przy ustawieniu wozów w szachownicę. P. Kozmianowa (AP) na trzylitrowym Austro Daimlerze wylosowała szczęśliwie dwójkę, zajmuje więc pierwsze miejsce z prawej strony. Drugi staje Reim (KKA) Lancia 2.7 ltr., trzeci Łępkowski (MKA) Lancia 2.7 ltr.; w drugim rzędzie stawiają się z kolei inż. Sroubek Praga-Picocolo, Szaszkiewicz (MKA) Buick, Chrząszcz (MKA) Praga-Alfa i Kapliński (MKA) Stutz. P. Kozmianowa z miejsca zajmuje czoło, mając ze sobą w pierwszem okrążeniu p. Łępkowskiego, Kaplińskiego, Chrząszcza, Reima, Szaszkiewicza i Sroubka. P. Kozmianowa jedzie bardzo regularnie i spokojnie, mając od drugiej rund tuż na karku Kaplińskiego, nie traci spokoju i wciągu dalszych okrążeń utrzymuje dystans dzielący ją od prześladowcy. W nagrodę za doskonałą jazdę spotyka ją też u mety gorący aplauz.

Ostateczny wynik wyścigu w kategorji turystycznej na przestrzeni 21.287 km (VII okrążeń): 1) P. Kozmianowa 18:56.39 (67.437 kmg), 2) p. Kapliński (19.01.07), 3) p. Reim 19.06,91, 4) p. Łępkowski 10:07.12.

Nie przebrzmiało jeszcze echo pierwszego biegu a już nastrój osiąga punkt kulminacyjny. Nic dziwnego z dala już dolatuje koncert motorów smukłych wyścigówek. Wiadomość, że maszyna Rippera nie funkcjonuje jak należy wywołuje żywy niepokój. Na szczęście udaje się „Jankowi" doprowadzić wóz do porządku i w ostatniej chwili wjeżdża on na swoje miejsce, mając z prawej strony inż. Liefelda na A. D. z lewej Mysielskiego na Bugatti. Maurycy Potocki wylosował piątkę, znajduje się więc w drugim rzędzie obok wozu Zawidowskiego, kierowanego przez Hellera.

Walka na przestrzeni 51.697 km zapowiada się zatem bardzo ciekawie. M. Potocki mając miejsce w drugim rzędzie przerywa się ze startu zgrabnie do przodu i rwie pełnym gazem naprzód, mając tuż na karku Liefelda. Stary „wyjadacz" pokazuje już w pierwszej rundzie swe zęby, miast oczekiwanego Potockiego pojawia się na zakręcie Austro Daimler. Chronometr notuje 2:12.5. Za Liefeldem wpada Potocki w pewnem oddaleniu Ripper, Heller i zupełnie z tyłu Mycielski.

Gra jest wciąż jeszcze otwartą. Za chwilę słychać znów regularny szum motoru, to Liefeld poraz trzeci bierze wiraż przy Kadeckiej i Pełczyńskiej, dystans dzielący go od Potockiego i Mycielskiego zwiększył się. Nadaremnie jednak wyczekujemy Rippera. Ukazuje się Heller, a równocześnie megafon zawiadamia o defekcie krakowskiego mistrza, a wkrótce potem radosną wieść, że niezrażony „Janek" po naprawie startuje dalej. Wita go burza oklasków.

Na froncie sytuacja się nie zmienia, Liefeld prowadzi pewnie rundę za rundą, w 8-em okrążeniu mija po raz pierwszy Mycielskiego, Potocki niema widoków wydostać się przed Liefelda, w 9-em okrążeniu jednak i on mija Mycielskiego. Równocześnie nadchodzi wiadomość o pierwszym wypadku. Heller wpakował się do rowu, stracił koło i zmuszony jest zrezygnować z dalszego udziału.

Odtąd wyścig rozwija się normalnie, większą emocję sprawia jedynie Ripper, nadrabiając metr za metrem, tak że w 12-em okrążeniu mija Mycielskiego, zajmując trzecie miejsce. Między Liefeldem a Potockim utrzymuje się dystans około 14 sek. W przedostatniem okrążeniu zmniejsza Potocki różnicę tę do 11 sek., jednak sprawa jest już przesądzoną.

Ostateczna klasyfikacja: 1) inż. Liefeld (AP) Austro Daimler 38:12.7, (81,324 kgm), 2) Maurycy Potocki (AP) Bugatti cztery i pół ltr. 38:26.25. (80,858), 3) Ripper J. Pugatti półtora litr. 43:29.87, (71,431) kgm.

Po wyścigu motocykli, następuje z kolei start wozów w kategorji sportowej. Wyścig ma z miejsca dramatyczny przebieg. P. Januszkowski i Widawski pozostają na starcie i zmuszeni są po naprawie defektów nadrabiać sporą stratę czasu. Tymczasem p. Skolimowski na Alfa-Romeo robi pierwsze okrążenie w czasie 2:27 wysuwając się z każdem kilometrem coraz bardziej naprzód.

Bardzo interesująca walka rozwija się natomiast o dalsze miejsca pomiędzy Potockim, Liptayem i Boguckim, którzy trzymają się razem przez trzy okrążenia. W czwartej rundzie Januszkowski (Bugatti) zmuszony jest wycofać się z powodu defektu. Bogucki (Bugatti) pozostaje nieco w tyle, Liptay (Bugatti) energicznie napiera na Potockiego.

W piątem okrążeniu notujemy drugi z kolei wypadek. Inż. Bogucki również na ul. Stryjskiej wpada do rowu na szczęście bez przykrzejszych skutków. W ósmem okrążeniu udaje się wreszcie Liptayowi minąć Potockiego. Tymczasem Widawski (Austro Damler) jedzie z nadzwyczajną brawurą, nadrabiając na każdej rundzie wiele straconego czasu, tak że do mety dochodzi tuż za Potockim, który odpadł daleko za Liptayem.

Ostateczny wynik kategorji sportowej na przestrzeni 30,410 km.: 1) Skolimowski 24:06.59 (75,840 kmg.), 2) Liptay 24:48.22 (73,704 kmg.). 3) A. Potocki 25:22.46, 4) Widawski 25:24.08 (71,581 kmg.).

Narcyz Süssermann.

Zawody motocyklowe

Równolegle z wyścigami samochodowemi odbyły się w niedzielę i poniedziałek zawody motocyklowe o mistrzostwo Lwowa. Na zwycięstwo składała się suma punktów, uzyskanych z wyniku w biegu płaskim na przestrzeni 20 klm. oraz w biegu okrężnym. Bieg płaski odbył się w niedzielę na szosie stryjskiej i dał następujące rezultaty:

Kategorja 600 ccm.: 1) Kustanowicz (MKM) na B.M.W. 10:16.9; kategoria do 500 ccm.: 1) Łuszczyński (MKM) na Arielu 11:46.7; kategorja sportowa do 500 cm.: 1) Krzemiński (MKM) na Arielu, 2) Loteczk o(MKM) na Cotton.

W niedzielę w ramach wyścigu okrężnego przeprowadzono też biegi motocyklowe. Poza konkursem startowała świetna polska motocyklistka p. Loteczkowa, zbierając huczny, zasłużony aplauz.

Wyniki: kategoria 600 ccm.: 1) Rudawski (Ariel) 25:38.7. Kategorja 350 ccm.: 1) Willim (AJS) 22:16.4. Kat. sportowa 600 ccm.: 1) Krzemiński (Ariel) 21:12.2.

Mimo zwycięstwa Rudawskiego w biegu okrężnym, a Kustanowicza w płaskim, tytuł mistrza Lwowa przypadł Bogusławskiemu ze Śląska, który w obydwu wyścigach uzyskał najlepszą przeciętną.

Ogólna klasyfikacja przedstawia się następująco: Kategoria do 600 ccm.: 1) Bogusławski (Ariel), mistrz Lwowa na rok 1930 — 31 183.683 pkt., 2) Kustanowicz E. (BMW) 177.946 pkt., 3) Gembała (Ariel) 175.147 pkt., 4) Rudawski T. (Ariel) 173.428 pkt., 5) Wolak M. (BMW) 172.960 pkt. Kategorja do 350 ccm.: 1) Kremin K. (DKW) 64.210 pkt., 2) Willim R. (AJS) 162.707 pkt. Klasa sportowa do 600 ccm. 1) Krzemiński K. (Ariel) 145.847 pkt., 2) Loteczkowa J.: (Cotton) (250 ccm.) poza konkursem) 130.200 pkt.

W niedzielę odbyły się na torze helenowskim rewanżowe zawody kolarskie. Jedynie miast Ziemecka startował Bohrer z Bazylei. Zawody musiały być przerwane z powodu wzmagającego się deszczu i śliskiego toru. Publiczności mało.

Bieg prześladowania za motorami z dwu startów zakończył się zwycięstwem łodzianina Klotta, który przestrzeń 10 klm. pokrył w czasie 10 m. 56 sek. Sobolewski (Kalisz) pozostał o 160 mtr. wtyle. Bieg sprinterów wygrał Raab w czasie 14.8 sek. Bieg premjowy na dystansie 4000 metrów wygrał Kołodziejski w czasie 6 min. 14 sek.

Bieg gości za motorami na przestrzeni 10 klm wygrał pewnie Gilgen w czasie 10 m. 30 sek. przed Carpusem. Bohrer biegu nie ukończył z powodu defektu motoru.

Międzynarodowe zawody bokserskie Łódź — kombinowana drużyna Schupo (Gdańsk) i Heros (Bytom) odbędą się w sobotę w Helenowie. Spotkania odbędą się w siedmiu kategorjach, prócz półciężkiej. Reprezentacja Łodzi przedstawia się, jak następuje: Spodenkiewicz, Cyran, Szczepaniak, Klimczak, Baranowski Trzonek i Stibbe. Niemcy przysyłają następujących zawodników. Młynek (Heros Bytom), Lentzki (Schupo Gdańsk), Paeneck (Heros), Lomosik (Heros), Krause (Schupo), Klarowicz (Heros) oraz Haase (Schupo). Ewenementem dnia będzie dawno oczekiwane spotkanie Haase — Stibbe.

Pierwszy żydowski kobiecy obóz sportowy w Józefowie pod Tomaszowem, zorganizowany przez Zrzeszenie Żydowskich Kobiecych Stowarzyszeń Sportowych w Warszawie, został zamknięty dnia 4 września r. b. — Program nauczania na obozie obejmował gimnastykę, lekkoatletykę, gry sportowe i pływanie. Obóz ukończyło 30 uczestniczek, które otrzymały świadectwa Urzędu Wychowania Fizycznego D.O.K. IV w Łodzi. Pozatem 18 uczestniczek obozu otrzymało dyplomy sędziów gier sportowych. Obóz był w znacznej mierze subsydjowany przez P.U.W.F.



SEZON PIŁKARSKI W ANGLJI ROZPOCZĘTY
Moment z meczu Arsenal — Leeds United, zakończonego pewnem zwycięstwem londyńczyków wobec 50.000 widzów.



MISTRZ ANGLJI WALCZY
Sheffield Wednesday zwycięsko rozpoczął sezon 42 meczów ligowych o mistrzostwo Anglji.



NA WIDOWNI TYGODNIA.
Na lewo: Olecki i Michalak, święcili wielki triumf w 100 klm. wyścigu torowym na torze Legji. W środku moment z zawodów bokserskich Polonia—Skra. Na prawo: trzej bracia Mikrutowie z Pomorza, Franciszek, [illegible] i Władysław najbardziej utalentowani oszczepnicy Polski.

Z kl. A do Ligi

Stan rozgrywek po 2 tygodniach

Dwa tygodnie trwają już zmagania, o najzaszczytniejszy tytuł dla mistrzów okręgowych kl. A. — o wejście do Ligi.

Dotąd sytuacja niewiele nam mówi. Szereg klubów nie przystąpiło jeszcze do rozgrywek, a to na skutek nieukończenia mistrzostw okręgowych. Z drugiej strony wyniki osiągnięte nie dały jeszcze obrazu wartości klubów.

Z czterech grup, najgorętsza walka wre w najsilniejszej z nich w t. zw. centralnej. Pierwszej niedzieli Legja doznała niespodziewanej porażki rehabilitując natomiast w następnym tygodniu. Stan tabeli w tej grupie przedstawia się następująco:

1) T.K.S. (Toruń) 1 gra 2 pkt. 3:1.
2) W. K. S. (Łódź) 2 gry 2 pkt. 6:3.
3) Legja (Poznań) 2 gry 2 pkt. 3:6.
4) Skra (Warszawa) 1 gra 0 pkt. 1:3.

Nadchodząca niedziela, przyniesie częściowe rozwiązanie sytuacji. Spotykają się bowiem dwaj kandydaci, na pierwsze miejsce Legja i T.K.S. w Toruniu; zwycięzca tego meczu najprawdopodobniej zmierzy swe siły w spotkaniach finałowych. Pozatem w Warszawie spotykają się Skra z W.K.S. W drugiej grupie południowo-wschodniej na czele kroczy lubelska Unja, jakkolwiek doznała już porażki. Tabela wygląda następująco:

1) Unja (Lublin) 2 gry 2 pkt. 7:4.
2) Lechja (Lwów) 1 gra 2 pkt. 4:3.
3) Sokół (Równe) 1 gra 0 pkt. 0:4.

Lwowianie w nadchodzącem spotkaniu z Sokołem rówieńskim, postarają się o wynik, któryby ich wysunął na czoło tabeli. Mecz odbędzie się w Równem.

Trzecia grupa rozgrywek swych jeszcze nie rozpoczęła. Kraków bowiem, jak i Śląsk nie ukończyły swych mistrzostw, a w kieleckiem wskutek protestów sytuacja też nie jest wyjaśniona.

Toruń. Pierwszy mecz o wejście do Ligi pomiędzy T. K. S. a W. K. S. z Łodzi przyniósł zwycięstwo T. K. S. w stosunku 3:1 Bramki dla T. K. S. uzyskali Gumowski, Kowalski i Cieszyński, dla W. K. S. Przygoński. Sędzia p. Tomaszewski z Poznania, dobry. Publiczności około 1500.

W ostatniej grupie t. zw. północnej, stan rozgrywek przedstawia się nast.:

1) 42 p.p. (Białystok) 1 gra 2 pkt. 1:0.
2) Ognisko (Wilno) 2 gry 2 pkt. 2:1.
3) 82 p.p. (Brześć) 1 gra 0 pkt. 0:2.

Oba wojskowe kluby stoczą nadchodzącej niedzieli w Brześciu mecz, przyczem wynik jego stoi pod znakiem zapytania.

Przed raidem pań

na trasie 1159 klm.

V Automobilowy raid pań, zorganizowany przez Automobilklub Polski, odbędzie się w dniach 27 — 29 b. m. na przestrzeni 1159 km. Raid podzielony na trzy etapy, rozpoczyna się w Warszawie i prowadzi przez Mińsk Maz. — Siedlce — Brześć n. B. — Białowieżę — Bielsk do Białegostoku, gdzie znajduje się meta I etapu. Drugi etap prowadzi przez Sokółkę — Grodno — Radun — Pirciupie do Wilna, skąd następnego dnia, ostatni etap prowadzi przez Grodno — Białystok — Ostrów Maz. — Radzymin do Warszawy. W imprezie spodziewany jest liczny udział zawodniczek.

Komisja Sportowa Automobilklubu Polski, chcąc umożliwić automobilistom sprawdzenie techniczne samochodów, organizuje w niedziele dn. 14 b. m. na szosie Zegrze — Serock 32,5 — 33,6 klm.) impreze samochodowa p. t. „Próba pomiarów szybkości".

Impreza ta odbedzie sie w ten sposób, że na odcinku wymienionej szosy, ustawiony będzie elektryczny chronometr i każdy automobilista bedzie mógł poddać swój samochód na tej trasie przeróżnym próbom działania: 1) sprawdzenie maksymalnej szybkości wozu, 2) sprawdzenie funkcjonowania wozu na pewnych, określonych szybkościach, 3) sprawdzenie licznika szybkości danego samochodu, oraz badanie odchylenia od faktycznie osiąganych szybkości i t. p.

Jednocześnie z próbami pomiarów szybkości odbędą się próby pobicia rekordów szybkości w poszczególnych kategorjach i klasach.

Bieg do morza

Wielki wyścig kolarski

Po odwołaniu biegu dookoła Polski obawiać się było można, iż i tak upośledzone nasze kolarstwo szosowe przedwcześnie zapadnie w drzemkę.

Jak się dowiadujemy jednak, sezon obecny nie zostanie pozbawiony zupełnie większych imprez. Z inicjatywy Warszawskiego Okręgowego Związku Kolarskiego, z prezesem p. J. Bednarskim na czele — w dniach 1 — 5 października odbędzie sie „Bieg kolarski do Polskiego Morza", na przestrzeni 903 klm. które zawodnicy przebyć mają w czterech etapach: 1.X Warszawa — Grudziądz (241 klm.), 2.X. Grudziądz — Gdynia przez Nowe — Skurcz — Starogard — Skarszewy — Kościerzyna — Kartuzy — Przodkowo — Karczemki (181 klm.), 4.X. — po jednodniowym wypoczynku w Gdyni, Gdynia — Toruń przez Grudziądz — Chełmno — Chełmżę (247 klm), wreszcie 5. X. Toruń — Warszawa przez Włocławek — Płock — Wyszogród — Zakroczym — Modlin (234 klm.).

Bieg ten, po myśli p. Bednarskiego, ma z jednej strony zastąpić choć w pewnej części „Tour de Pologne", z drugiej zaś — stanowić podkreślenie przywiązania do morza i do starodawnych polskich dzielnic zachodnich.

Oczywiście projekt manifestacji tego rodzaju musiał zjednać sobie przychylność ogólną. Warszawski Okręgowy Związek Kolarski uzyskał już poparcie moralne i pomoc materjalną P. U. W. F. i P. W., za którym pójdą niezawodnie inne czynniki urzędowe. Współpraca wszystkich organizacyj sportowych jest oczywiście zapewniona, liczyć więc należy, iż „Bieg do Polskiego Morza" będzie wielkim sukcesem naszego kolarstwa.

Zaznaczyć warto, że do udziału dopuszczeni będą tylko jeźdźcy, używający rowerów krajowego wyrobu.

Zgłoszenia do biegu przyjmuje W. O. Z. K. (Wiejska 11 m. 16) do dnia 26 b. m. włącznie. Przewiduje się udział przynajmniej 60 — 70 zawodników z całej Polski.

Kraków — Katowice — Kraków doroczny wyścig szosowy redakcji „Ilustrowanego Kurjera Codz." odbędzie się w niedzielę. Trasa 175 klm. Z pośród znanych kolarzy startują: wicemistrz Polski Wlokas, Michalak, Olecki (Legja) oraz zawodnicy krakowscy z Kosińskim na czele.

Wyścig kolarski 220 klm. Bydgoszcz — Nakło — Sępólno — Chojnice — Bydgoszcz organizuje dn. 21.IX Sokół V z Bydgoszczy.

Kolarze zagraniczni na Dynasach

Beaufrand, Pelizzari i Massenhove startują w Warszawie dn. 14 b. m.

Kolarstwo torowe nie pozostaje w tyle za innemi sportami i gotuje nam w niedzielę atrakcję pierwszorzędnej wagi, zawody, jakie śmiało rozgrywaćby można w kolarskich stolicach świata: Paryżu, Berlinie, Brukselli, czy Kopenhadze.

WTC zaprasza nas w niedzielę na zawody z Beaufrandem (Francja) Pelizzarim (Włochy), van Massenhove (Belgja), Szamotą, Puszem i Szymczykiem (Polska).

Nazwiska asów zagranicznych są tak głośne, że nie wymagają żadnej reklamy, żadnego nawoływania. Stanowisko Beaufranda w kolarstwie amatorskiem niema sobie równego: pomimo porażki na mistrzostwach świata uchodzi on w dalszym ciągu za najszybszego zawodnika na kontynencie, za niekoronowanego i nie tytułowanego króla cyklistyki amatorskiej.

Zawodnika tego znamy już z zeszłorocznych startów, kiedy zdumiewał swą szybkością, nerwem, rasą, a niekiedy nonszalancją. Za tę ostatnią wielkopańską cechę Beaufrand zapłacił olbrzymi haracz, oddając w roku bieżącym mistrzostwo świata rodakawi Gerardinowi, którego pokonał wiele razy, choćby w mistrzostwach Francji. Przez eliminacje przeszedł Beaufrand łatwo, skreślając z listy uczestników mistrzostw świata m. inn. Pusza (Polska), Dascha (Niemcy) i Mozzo (Włochy). W ćwierćfinale wylosował Meyer — Andersena (Danja), zdawało się więc, że droga do mistrzostw stoi dla kolarza tej miary co Beaufrand, otworem. A jednak z powodu niesłychanej pewności siebie i karygodnego lekceważenia przeciwnika Francuz przegrywa bezapelacyjnie bieg, przegrywa o dłoń i odpada z dalszej konkurencji.

Mistrz Francji i mistrz olimpijski z 1928 r. mimo utraty tytułu nie stracił jednak nic na dobrej opinji. 28 sierpnia czyli w tydzień po mistrzostwach, Beaufrand zajmuje pierwsze miejsce w Paryżu, bijąc Cozensa (Anglja), Gerardina — mistrza świata i Malatestę (Włochy). W 4 dni później Beaufrand startuje w Kopenhadze i znowu zwycięża, zostawiając za sobą Pelizzariego (Włochy), Gervina (Danja), Knudsena (Danja), Hardera i Meyer-Andersena, swego pogromcę z Brukselli. Do Warszawy przyjeżdża więc Beaufrand w pełni blasku swej sławy i w doskonałej formie.

Pelizzari jest mistrzem amatorskim Włoch i zdobywcą trzeciego miejsca na mistrzostwach świata. Ten ostatni wyczyn jest punktem szczytowym dotychczasowej karjery młodego Włocha. Walka jego z Beaufrandem będzie do pewnego stopnia rewanżem za Kopenhagę, gdzie w pierwszy biegu Pelizzari przegrał wskutek pęknięcia gumy, w drugim przyszedł koło w koło i ogłoszono wyścig za martwy, wreszcie w trzeciem spotkaniu ambitny i twardy Włoch uległ o gumę Francuzowi

Dobrem uzupełnieniem tej pary będzie sympatyczny Belg van Massenhove, który reprezentuje przeciętną klasę europejską, co jest już dużą pochwałą. Na mistrzostwach świata mistrz Belgji bije Chambersa (Anglja) i Feldmana (Szwajcarja), ale w międzybiegu przegrywa z Meyer - Andersenem (znowu ten Duńczyk!). Składa protest z powodu najechania, reklamuje nieprawidłową jazdę — ale komisja sędziowska jest innego zdania. Ostatnio van Massenhove pokonał Gervina.

Ze strony polskiej w zawodach wezmą udział Szamota, po którym przy dobrej taktyce dużo sobie obiecujemy. Pusz, Iko, Szymczyk, Niciński, Janociński i t. d. Nie jest natomiast pewny start Kendzi i Turowskiego, którzy otrzymali zaproszenie do Łodzi. Wszystkie biegi scratchu przeprowadzone będą w trójkach, co daje większe szanse zawodnikom o wysokich umiejętnościach taktycznych.

Pozatem w programie znajduje się bieg tandemów o Naramiennik WTC, w którym mamy zobaczyć 12 par. Szereg pomniejszych wyścigów, zapełni resztę tego wieczoru sensacyj kolarskich.

Sprawy piłkarskie

Polska - Szwecja. Odznaczeni sędziowie

Mecz Polska — Szwecja, który odbędzie się w dniu 28 września w Sztokholmie prowadzić będzie sedzia finlandzki Aaolto.

Jako reprezentanci PZPN z drużyną piłkarską pojada do Sztokholmu pp. ppłk. Glabisz, Małłow i kapitan związkowy PZPN mjr. Loth. Drużyna będzie liczyć 14 graczy. Wyjazd nastąpi w dniu 25 września okretem przez Gdynię.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Krakowskiego Okręgu wyznaczone na dzień 5 października zapowiada się bardzo burzliwie ze względu na ostatnie zajścia na zawodach okregowych i protesty klubów przeciwko podobno nieformalnie przeprowadzonym rozgrywkom o mistrzostwo klasy A okregu.

Kpt. Machinko Zdzisław, zastępca skarbnika PZPN zrzekł się swego mandatu.

Ostateczną listę odznaczeń graczy, klubów i działaczy sportowych z okazji 10-lecia PZPN ogłosi zarząd PZPN dnia 1 października.

Zarząd PZPN postanowił odnieść się do Min. Oświaty z prośba o zniesienie wzgl. złagodzenie okólnika zabraniającego uczniom należenia do klubów sportowych.

Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Antwerpji zwrócił się do PZPN-u z zapytaniem, czy jedna z polskich drużyn piłki nożnej nie rozegrałaby kilku meczów w Belgii.

Zawody międzynarodowe w pierwszem półroczu 1930 roku prowadziło 31 sędziów międzynarodowych. Szwajcar Ruoff prowadził aż pięć spotkań międzypaństwowych. Trzy spotkania międzypaństwowe prowadzili Langenus (Belgja), Bauwens (Niemcy) i Mutters (Holandja). Po dwa spotkania prowadzili: Rons (Anglja), Biro (Węgry), Lustgarten (Polska) i Van Praag (Belgja).

Na dzień 28 września Liga PZPN projektuje zawody w Warszawie Liga północna — Liga Południowa. Ponieważ na ten termin warszawski okrąg wyznaczył zawody Warszawa — Łódź prawdopodobne jest, że odbeda sie dwa mecze w tym dniu.

W dniu 14 września w Wilnie odbędzie się finał rozgrywki o Puhar PZPN dla okręgów wschodnich. Do finału doszły okrąg wileński i lubelski. Zarząd PZPN ufundował dla zwycięzcy wspaniały puhar.

Czarni zwrócili się do Ligi z prośbą o urządzenie jednego z meczów między reprezentacjami Ligi we Lwowie na rzecz odbudowy ich trybun. Sprawa ta będzie rozpatrywana przez Ligę w najbliższym czasie.

W październiku wyjdzie z druku staraniem PZPN ozdobne wydanie, zawierające historję dziesiecioletniej pracy PZPN na polu piłkarstwa polskiego.

Kielecki Związek Okr. P. N. nie wyłonił dotad swego mistrza wskutek kilku kwestyj, których nie chce po męsku rozstrzygnąć. Zakwalifokowane do rozgrywek międzyokręgowych kluby: Victoria (Sosnowiec), Warta (Zawiercie) i RKS (Radom), rozegrały już wszystkie mecze, przyczem jeden z nich RKS — Victoria sedzia przerwał przed końcem wskutek niesubordynacji RKS-u, a w drugim Warta — RKS brał udział w drużynie Warty gracz zgłoszony niezgodnie z przepisami.

Miast z pierwszych zawodów dać walkover Victorii, a z drugich walkover RKS-owi, poczem zarządzić 3-cią decydująca rozgrywkę pomiedzy Victoria i RKS-em, Wydział G. i D. ciągle delibe ruje i nie może znaleźć rozwiązania.

A tymczasem czas ucieka i zdarzyć się może, że przy takiem tempie pracy mistrz kiel. ZOPN-u zostanie pominięty przez PZPN, w grach o wejście do Ligi. Czas najwyższy, aby sprawę tę załatwić.

Mistrz piłkarski okręgu śląskiego został już zasadniczo wyłoniony. Chociaż wszystkie kluby I-ej grupy mają jeszcze do rozegrania po jednym meczu, żaden jednak nie ma możności dogonić leadera tabeli, którym jest Amatorski K. S. z Królewskiej Huty.

Niespodziankę mógłby sprawić mistrz 2-ej grupy klasy A. Drużyna „Orzeł" z Wełnowca znajduje się bowiem w świetnej formie, trudno jednak przypuścić, by mogła pokonać Amatorski.

Amatorski stanie do rozgrywek o wejście do Ligi z pełnemi szansami zdobycia tytułu mistrza klasy A Polski.

Zawody Polska — Norwegja, które miały się odbyć w dniu 9 listopada r. b. w Poznaniu, prawdopodobnie nie odbędą się, gdyż Norwegia zażądała zbyt wygórowanej sumy za przyjazd.

Zawody pływackie Makabi — Z. A. S. S. dla pań i panów, odbędą się definitywnie w sobotę i niedzielę dn. 13 i 14 bm. na pływalni Z.A.S.S-u (ul. Zamoyskiego).

Makabi stołeczna poniosła w Łodzi klęskę w meczu z tamtejszym Hakoahem w stos. 2:3.

Nawrot został zdyskwalifikowany na 2 tygodnie przez Zarząd Legji.

Turniej tennisowy Kraków — Lwów rozegrany będzie w sobotę i w niedzielę we Lwowie.

Lechja lwowska walczy w niedzielę z Sokołem w Równem o wejście do Ligi.

Sędzią naczelnym drużynowych mistrzostw Polski w tennisie jest z ramienia P.Z.L.T. p. Aleksander Olchowicz, kapitan sportowy sekcji Legji.

Z całej Polski

Biuletyn tygodniowy z prowincji

Tarnów. Metal — Samson 5:0. Zawody towarzyskie. Metal odniósł łatwo zwycięstwo nad osłabioną drużyną Samsonu, mając przez cały czas przewagę. Bramki uzyskali: Grzyb, Grząbel, Bryg i Kam (dwie). Sędziował p. Kulczyk, b. dobrze.

Kołomyja. Dror — 49 p. p. 2:2. Wojskowi wystąpili z 7 rezer. i uzyskali zasłużony remis. Dror górował tylko przez pierwsze 15 m., uzyskując 2 bramki. Dror 1 karnego przestrzelił, drugiego obronił Komander. TUR. — 49 p. p. 1:0. Wojskowi wzmocnieni 2 graczami nie mogli dać sobie rady z dobrze grającym Turem.

Bochnia. Korona (Kraków) — Bocheński K. S. 2:1. Mecz towarzyski na nowootwartym stadjonie p. w. Mecz lekkoatletyczny B.K.S. — Pogoń 56:38. Lepsze wyniki: 100 mtr. Pacuta 12.1; 200 mtr. Smrokowski 25.7; 400 mtr. — Pacuta 59 s.; dysk— Steczowiec 32.46; kula Płonka 9.36; wdal Smrokowski 577. Publiczności 500 osób.

Brześć nad Bugiem. 66-kilometrowy szosowy wyścig kolarski wygrał w dobrym czasie 2 godz. 3 min. Draiko M., 2) Promiński 2:15, 3) Szczelnikowicz. Warunki atmosferyczne i szosa doskonała. Torowy 10-kilometrowy wyścig motocyklowy wygrał — były kolarz — Ziembicki przed Leśniewskim.

82 p. p. — 1 p. art. lotn. 2:1. Zawody towarzyskie. Gra stała na niskim poziomie. Przeważał mistrz okręgu. Sędziował naogół poprawnie por. Bidas.

Równe. Polonia (Warszawa) — Hasmonea 3:2 i 4:2. Rezerwa mistrza stolicy pozostawiła dobre wrażenie. W pierwszym dniu lekka przewaga Polonji. Gra prowadzona w szybkiem tempie — fair. W drugim dniu zawody ciekawsze: mordercze tempo i ostra gra. Do przerwy przeważają białoniebiescy, prowadząc nawet 2:1. Po zmianie stron przewaga gości. Wyróżnić należy u gości Kagana i atak, u gospodarzy dobry — Markowicz, Sawiccy i Chinkies. Sędziował b. dobrze p. Obst.

Siedlce. 9 p.a.c. — Gwiazda (Warszawa) 9:0. Zaw. tow. Całkowita przewaga wojskowych. Sędzia p. Dobrzański. Kraft — Sztern (Lublin) 2:2. Zawody kwalifikacyjne o mistrz kl. B. Do przerwy lekka przewaga gospodarzy, po przerwie gości, przyczem gra nie mogła być prowadzona przez obydwie drużyny na właściwym poziomie wskutek beznadziejnego sędziowania p. Kotkowskiego.

Białystok. 42 p. p. — Ognisko 1:0. Mecz o wejście do Ligi. Gra chaotyczna i nieciekawa. Wyróżnili się bramkarze. Jedyna bramka padła z rzutu karnego. Sędziował p. Bartczak z Grodna. Kierownictwo Ogniska zachowywało się nieodpowiednio. Z. K. S. — Makabi 2:1. Ostatni mecz o mistrzostwo kl. A.

Kutno. Ł.K.S. I-b (Łódź)— Sokół 7:0. Pierwsza porażka Sokoła: walczył ambitnie, stwarzając grę równą. Niedysponowany bramkarz Sokoła zawinił 3 bramki. Sędziował inż. Sienkiewicz. Sokół II — Gwiazda 4:4. Gwiazda zasilona graczami z Włocławka. Gra równa i ciekawa. Sędzia p. Rycerz.

W Częstochowie nastąpiła fuzja Z. T. G. S. z „Wartą". Na walnem zebraniu połączonych klubów uchwalono, iż połączone kluby nosić będą nazwę Z. T. G. S. „Warta".

Płock. Strzelec — Makabi 4:0. Mistrzostwo. Gra żywa i ciekawa, z silną przewagą zwycięzców, wśród których na wyróżnienie zasługują Łyszkowski, Wasiak i Zakrzewicz. W Makabi na pierwszy plan wybijał się Sadzawka. Bramki lda Strzelców zdobyli Wasiak (3) i Reszczyński. Sędzia p. Szatan — dobry.

Tuchola. Tennisowy turniej międzymiastowy w Tucholi rozegrany między Gedanją, Olympją (Grudz.) Kościerzyną i Tucholą, wygrała Gedania. Gedania pokonała Olympję, a w finale Tucholę, która wyeliminowała Kościerzynę. Barw Gedanji bronili pp. Wiewiórowska, Błoński, Farstenberg, Jankowski i Majewski.

Jarocin. Victorja — Biały Orzeł (Koźmin) 2:1. Victorja grała poniżej swojej formy. Najlepszy Walkowski, zdobywca obu bramek. Jedyna bramka dla Orła padła z rzutu karnego (Dolata).

Bolesławice. Bolesławianka — Concordia (Kępno) 5:3. Concordia miała pewną przewagę tylko przez pierwszy kwadrans, potem przeważała Bolesławianka.

Przegląd boisk zagranicznych

Tennisiści angielscy Perry, Oliff, Lee, Godfree którzy bawią w Ameryce na mistrzostwach Stanów Zjednoczonych doznali ciężkiej porażki w przygodnym meczu międzypaństwowym z Ameryką. Czterech junjorów amerykańskich: Wood, Vines, Gledhill, Sutter pokonało Anglików 5:0.

Tennisiści francuscy pokonali włoskich w stosunku 11:1, a więc identycznie jak Czesi. I znów jedyny punkt zdobył Stefani, bijąc du Plaixa 6:4, 6:4, 6:4. W barwach Francji grali Boussus, Gentien, Feret, Plaix, Barrelet de Ricou, w barwach Włoch Serventi, Stefani, del Bono, Bonzi, Sertorio, Gaslini.

Mistrzostwa tennisowe Szwajcarji przyniosły wyniki następujące: Sato pokonał Greka Grandiotis 6:1, 6:0, 4:6, 6:4. Friedleben — Payot 4:6, 6:2, 10:8, Lorenz, Keller pobili Sato, Grandiotis 2:6, 6:3, 6:4, 1:6, 6:4. Sato, Payot — Lorenz, Neppach 6:4, 2:6, 6:2.

Pięć meczów o mistrzostwo Austrji wykazało doskonałą formę Admiry, zmienną Austrji; Admira w świetnym stylu pokonała Sportklub 9:1, Austrja, która pokonała niedawno Rapid, przegrała ze słabym Slovanem 0:2. Pozatem Rapid pokonał F.A.C. 2:0, Vienna — Nicholson 3:0, Wacker — W.A.C. 3:2.

Mistrzostwa piłkarskie Węgier zaczęły się niespodzianką, gdyż Ferencvarosi przegrał z Bocskayem w stosunku 2:3.

Mistrzostwa piłkarskie Anglji rozpoczęły się ubiegłej soboty. Mistrz Sheffield Wednesday pokonał Newcastle United 2:1.

Peltzer pokonał na 1000 mtr. Wichmanna w 2:35,4, przegrał jednak na 400 mtr. płotki do Allwardta w 57.4 sek.

Holandja ma nietylko dobre sprinterki (Schuurman) ale i sprinterów. Jej mistrz Berger, pokonał ostatnio na 100 mtr. świetnego biegacza niemieckiego Lammersa w czasie 10.8 i Borchmeyera. W skoku o tyczce Wegener przekroczył 4 mtr. i pobił Francuza Ramadiera (390).

Hirschfeld wraca powoli do formy, rzucił bowiem kulą 14.91, a dyskiem 42.35.

Okrzyczany biegacz austrjacki Rainer, któremu prorokowano pobicie w najbliższym czasie rekordu światowego, bardzo predko stracił formę. Ostatnio przybiegł on na 400 mtr. trzeci, za mało znanymi Niemcmi Nöllerem i Kistersem.

Carnera ma coraz groźniejszych przeciwników; ostatnio zmusił on do poddania się doskonałego boksera włoskiego Bertazzolo. 20.000 widzów, obecnych na meczu znów przekonało managerów amerykańskich, że olbrzym włoski ściąga publiczność i że lepiej go nie dyskwalifikować.

Wielkie dni sportu przeżył Budapeszt. Słynni pływacy włoscy przybyli do stolicy Węgier i zademonstrowali tak wysoka klasę, że dla ich pokonania trzebaby było aż rekordu światowego. Sztafeta 4x200 mtr. (Barany, Wannie I, Wannie II, Baranyai, przepłynęła ten dystans w 9:30.6. Włochy w składzie: Bacigalupo, Perchtin, Baldo Costoli osiągnęły też znakomity czas 9:39,4. Pozatem na 200 mtr. Barany pokonał Costoliego w czasie 2:17, Włoch miał 2:20; 100 mtr. Barany przepłynął w 58,6 sek.

Rewanż mistrzów świata w wyścigach za motorami zgromadził na starcie w Paryżu Paillarda, Möllera, Grassina, Krewera, Lauppiego, Lacquehaya i Manere, siedmiu bezsprzecznie najlepszych w tej chwili staverów świata. Mecz ten wypadł niekorzystnie dla mistrza świata Möllera, który wskutek rozlicznych niepowodzeń musiał się wycofać po 70 klm. Zwyciężył w czasie 21:31,2 h. mistrz świata Paillard, bijąc po zaciętej walce Grassina o 110 mtr., Lacquehaya, Manere i Krewera.

Beaufrand, który gościć będzie w Warszawie na zawodach W. T. C. dowiódł ostatnio znów, że porażka jego na mistrzostwach świata była przypadkiem. Oto w Herne Hill (Londyn) pokonał on pewnie wicemistrza świata Cozensa w trzech biegach. Znany w Warszawie Chambers jadąc wraz z Sibbitem na tandemie przewrócił się i doznał poważnych obrażeń.

„Kryterjum asów", 100 klm. wyścig szosowy za prowadzeniem, przyniósł niespodziewane zwycięstwo młodemu Francuzowi Foucaux w rekordowym czasie 2:04.23 sek. W pobitem polu byli tacy kolarze jak Ronsse, Choury, Boucheron, Pellisier, Blanchonnet, Merviel, Marechal, Faudet.

Mistrz świata Möller przegrał w Paryżu i po raz drugi, tym razem do Grassina (100 klm. w 1:22.36,6) Lacquehaya i Linarta.

Listy do redakcji

Triumf naszych przedstawicielek na III-ich Igrzyskach kobiecych w Pradze odbił się szerokiem echem nietylko w polskiej opinji sportowej w kraju lecz również i zagranicą.

Oto tekst depeszy, którą otrzymał „Przegląd Sportowy" z konsulatu R. P. w Lipsku, jak wiadomo, bardzo zasłużonego na polu propagandy sportu polskiego w Niemczech:

„Przegląd Sportowy"
Marszałkowska 3, Warszawa.
Przejęci radością sukcesów świetnych zawodniczek polskich w Pradze o których prasa niemiecka wyraża się z pełnem uznaniem konsulat i Polacy w Lipsku oddani propagandzie sportu polskiego przesyłają reprezentacyjnej drużynie polskiej najszczersze gratulacje Polconsul.

Frankfurt.

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z umieszczoną notatką w n-rze 71 Przeglądu Sportowego p.t. „Echa Darmsztadtu" uważamy sobie za obowiązek zabrać głos w tej sprawie jako jedni z nielicznych polskich widzów „Akademickich międzynarodowych zawodów sportowych".

Tutejsza kolonja polska (z Frankfurtu i okolicy) oczekiwała przyjazdu polskich akademików z niecierpliwością i radością i na wiele już dni przed terminem skrzętnie szukaliśmy w prasie polskiej i niemieckiej wszelkich o nich informacyj; w trakcie zawodów spotkało nas niezwykle przykre rozczarowanie, nikt z nas nie spodziewał się triumfu — lecz fatalne pod każdym względem wyniki były dla nas bolesną niespodzianką; sukcesy Nowosielskiego i Balcera przeszły bez echa, gdyż w pozostałych konkurencjach nie odegraliśmy najmniejszej roli.

W niedzielę jako w ostatnim dniu zawodów nie brał udziału ani jeden Polak, gdyż były to już finały: rezultatem tego był fakt, że polska drużyna była dosłownie jedyną, której niezwykle objektywna publiczność podczas końcowej defilady zupełnie nie oklaskiwała, trudno więc zrozumieć, gdzie słyszano „gorące oklaski", któremi przyjmowano naszych akademików i w jaki sposób wyrażało się to „dobre wrażenie" jakie uczynili oni w Darmsztadzie.

Racz przyjąć Szanowny Panie Redaktorze wyrazy prawdziwego szacunku

(—) Inż. T. Kielanowski
(—) L. Radłowski, mag. praw.

Drugi poranek kolarski Legji obejmie 6-ciogodzinny bieg amerykański (parami) na szosowych maszynach. Startować będzie około 10-ciu par ze Stahlem, Targońskim, Lipińskim, Brymasem, Lisieckim i Jakubowskim na czele. Program uzupełni 10-klm. bieg dla nielicencjonowanych, do którego zapisy przyjmuje sekretarjat Legji

---

Cz. Bryszke, znany kolarz W. T. C. w obecności sędziów pp. Bodalskiego, Orłowskiego, Jabłczyńskiego, Wyczałkowskiego i W. Jankowskiego ustanowił d. 10 b. m. następujące rekordy ze startu zatrzymanego: rekord godzinny 37 klm. 763½ mtr. 50 klm 1:21.46,6. Jednocześnie po drodze ustanowił rekordy na 5 klm. 7:29.2 min., 10 klm. 15:09,6 min., 15 klm. 22:51,8 min., 20 klm. 31:51,8 min., 25 klm. 39:47 m., 30 klm. 47:43,2 min., 35 klm. 53:51.6 min., 40 klm. 1:04:22 min., 45 klm. 1:13:03,2 min.

Bokserzy z Lipska walczyli w Królewskiej Hucie z Naprzodem z Lipin i zadowolić się musieli wynikiem nierozstrzygniętym 8:8. Jest to wielki sukces młodych bokserów Naprzodu.

Wyniki szczegółowe: w. musza Kokot (N) świetnie bronił się przeciw prawemu directowi Breitenborna i uzyskał remis; w. kogucia: Dybała (N) bije pewnie Mordkę; w. piórkowa: Rudzki (N) zmusza do poddania się Wilkomirskiego; w. lekka: Mikan, najlepszy pięściarz lipski, nieznacznie zwycięża Koniecznego. W. półśrednia: Klarowicz (N) pewnie bije Heinemana; w. średnia: Polter II (L) góruje znacznie nad Kurką; w. półciężka: Pietsch (L) powtórnie zwycięża Wystracha; w. ciężka: Polter I remisuje z Wocką.

10 punktów ligowych do zdobycia

Gorąca walka niedzielna 10-ciu drużyn u szczytu i u dołu tabeli

Jak tu przewidywać wyniki spotkań ligowych, skoro najwięksi faworyci sprawiają niespodzianki w rodzaju ostatniej porażki Wisły 1:6 i to na własnem boisku. Trudno w tych warunkach mówić o wysokiej klasie polskiego piłkarstwa. Przegrane czołowych zespołów zdarzają się wszędzie zagranicą, lecz między niespodziewaną porażką z różnicą jednej bramki, a klęską jaką Garbarnia zadała dwukrotnemu mistrzowi Ligi leży cała przepaść.

Owa przepaść niespodzianek właśnie sprawia, że do każdej niedzieli ligowej zbliżamy się z niepokojem i emocją. W tem kryje się powód zainteresowania rozgrywkami, które po 90-iu meczach zaledwie zarysowały sylwetki kilku kandydatów na mistrza.

Najbliższa niedziela wprowadza w bój pięć par rywalek. Odpoczywają jedynie dwie krakowskie drużyny Cracovia i Garbarnia. Te ostatnie za tydzień staną przeciwko sobie do walki.

Maksimum zainteresowania skupi oczywiście mecz Wisły z Legią w Krakowie. Po klęsce ostatniej gospodarze stają wobec jeszcze trudniejszego zadania, gdyż pokonanie obrony wojskowych wymaga znacznie lepszej formy, niż ta, jaką wykazał atak Wisły w ub. niedzielę. Z drugiej jednak strony właśnie zwycięstwo nad takim przeciwnikiem wróciłoby drużynie wiarę w siebie i wyrównało stracony w tabeli teren.

Przegrana Legii — to zdecydowane wysunięcie się Cracovii i Warty na plan pierwszy w końcowej walce o mistrzostwo. Zwycięstwo wojskowych — to zepchnięcie Wisły do roli lidera środkowej grupy tabeli, gdzie będzie ona musiała pilnować czujnie swego miejsca przed agresywnem dążeniem w wyż Polonji, a nawet Garbarni.

W latach ubiegłych wyniki meczu Wisła — Legia brzmiały jak następuje: 4:1, 1:0, 0:1, 2:1, 2:0, 0:1 i w r. b. 2:3.

Warta przystąpi w Poznaniu do uregulowania wyniku z Pogonią, która miała to szczęście pokonać mistrza we Lwowie 3:0. Było to zreszta drugie dopiero zwycięstwo ligowe lwowian (pierwsze w 1927 r. 6:2), pozatem ulegli oni cztery razy i raz meczu nie rozstrzygnęli. Obecnie wszystko przemawia zatem, że Warta zdobedzie dalsze dwa punkty i być może prześcignie znowu Garbarnię w rekordzie strzelonych bramek. W Poznaniu mistrz Ligi nie lubi przegrywać, a ostatnio wszak rozgromił Cracovię 4:1. ŁTSG 9:1 i Slavię 7:2.

Ideałem Pogoni byłoby ocalenie choć jednego punktu, co przy niesłychanie twardej i bezwzględnej grze jej tyłów może się udać, jeżeli naturalnie arbiter zawodów będzie pobłażliwy.

Sąsiedzi z 9-go i 10-go miejsca w tabeli. Ruch oraz Czarni walczyć będą ze sobą we Lwowie. Statystyka trzech lat ubiegłych podkreśla wyraźną przewagę Czarnych, gdyż przegrali oni tylko jeden mecz w 1927 r. i uzyskali korzystny ogólny bilans bramek 17:11.

Obydwa kluby mają ten sam stosunek punktów 11:19. Prawdopodobna porażka Ślązaków zrówna ich niemal z dwoma maruderami tabeli: ŁTSG i Warszawianką pod względem punktów straconych. Lwowianie, zwyciężając, uczynią dalszy krok w kierunku odsunięcia od siebie zmory spadku do klasy A.

Zespoły ligowe Łodzi rozegrają spotkanie na boisku ŁKS, co daje gospodarzom dużą przewagę nad przeciwnikiem. Wprawdzie i bez tego faworytem jest najstarszy klub łódzki, lecz właśnie w meczach lokalnych rywali notowane są najnieprawdopodobniejsze wyniki. Już raz przecież ŁTSG wyszło z walki niepokonane 1:1, czemu więc i teraz podobna sztuka ma być zgóry wykluczona?

Przypomnieć trzeba, iż dla Ł. K. S. przegrana, acz byłaby przykrą niespodzianką, nie grozi niczem ponad utratą jednego miejsca w tabeli. Dla ŁTSG natomiast jest to już walka o egzystencję w Lidze, kiedy nie wolno zrezygnować z ocalenia choćby jednego punktu, w obawie wyprzedzenia przez Warszawiankę.

Ta ostatnia staje równocześnie wobec zadania bodaj przekraczającego jej siły obecne. Wygrana z Polonia na boisku czarnych, gdzie publiczność umie (zresztą lojalnie wobec rywala) dopingować swego faworyta — nie udała sie nikomu od dnia 25-go maja. Jak więc można spodziewać sie cudu od Warszawianki, która ponosi klęskę za klęską!

Nawet rzut oka na historję tych zmagań nie daje wiary w sensację. Oto cztery mecze przyniosły wyniki remisowe, a trzy (w tem dwa ostatnie) — zdecydowane zwycięstwa Polonji 4:2. 5:1. 3:0. W ciągu trzech lat Warszawianka nie wygrała ani razu! Spodziewać się przeto należy nowego sukcesu czarnych koszul, sukcesu, który może im dać aż trzecie miejsce w tabeli.

Gdyby jednak, wbrew wszelkim przesłankom logicznym, Warszawianka wyniosła z meczu niedzielnego dwa punkty — stolica mogłaby znów zacząć marzyć o utrzymaniu swej trzeciej drużyny w Lidze.

Obecny stan rozgrywek ligowych

Miejsce		Cracov.	Warta	Legja	Polonia	Wisła	Garbar.	Pogoń	Ł. K. S.	Ruch	Czarni	Ł.T.S.G.	Warsz.	Gier	Wygr.	Remis	Przegr.	Punktów	Bramek
1	Cracovia	T	0:1 1:4	2:3 2:2	3:0	2:1	2:1	2:0	1:0	3:0	2:1	3:1 5:0	3:1 3:0	15	11	1	3	23:7	34:15
2	Warta	1:0 4:1	A	0.4	3:1	1:1	5:1	0:3	4:1	3:0*	4:0	2:3 9:1	4 2	13	9	1	3	19:7	40:18
3	Legja	3.2 2:2	4:0	B	1:3	3:2	3:1 2:3	0:0	3:2	1:1	0:0 1:1	3:0	5:0	14	7	5	2	19:9	31:17
4	Polonia	0:3	1:3	3:1	E	3:4 2:2	3:3	2:2 1:1	1:0 4:2	1:2 4:1	2:0 7:0	2:2	3:0	16	7	5	4	19:13	39:26
5	Wisła	1:2	1:1	2:3	4:3 2:2	L	3:1 1:6	2:2	2:0 1:0	4:2 4:0	2:4	1:0	3:1	15	8	3	4	19:11	33:27
6	Garbarnia	1:2	1:5	1:3 3:2	3:3	1:3 6:1	A	4:0	1:5	2:2 4:2	5:2 1:2	4:2 4:1	1:3	16	7	2	7	16:16	42:38
7	Pogoń	0.2	3:0	0:0	2:2 1:1	2:2	0:4	L	3:3	1:4	0:0	1:2 8:2	5:0 2:2	14	3	7	4	13:15	28:21
8	Ł. K. S.	0:1	1:4	2:3	0:1 2:4	0:2 0:1	5:1	3:3	I	0:4 5:0	3:1	1:1	7:0 4:1	15	5	2	8	12:18	33:27
9	Ruch	0:3	0:3*	1:1	7:1 1:4	2:4 0:4	2:2 2:4	4:1	4:0 0:5	G	1:1	3:1	0:1	15	4	3	8	11:19	22:35
10	Czarni	1:2	0:4	0:0 1:1	0:2 0.7	4:2	2:5 2:1	0:0	1:3	1:1	O	0:0 0:0	1:1	15	2	7	6	11:19	13:29
11	Ł. T. S. G.	1:3 0:5	3:2 1:9	0:3	2:2	0:1	2 4 1:4	2:1 2:8	1:1	1:3	0:0 0:0	W	4:2	16	3	4	9	10:22	20:48
12	Warszawianka	1:3 0:3	2:4	0:5	0:3	1:3	3:1	0:5 2:2	1:4 0:7	1:0	1:1	2:1	A	14	2	2	10	6:22	14:45

* Spotkanie Warta — Ruch (2:1), nie zostało w tabeli uwzględnione z powodu przerwania meczu na 16 m. przed końcem.

Motocyklowe mistrzostwa Polski

Triumf Koszczyńskiego i Unji (Poznań)

Na tegorocznych mistrzostwach motocyklistów, przeprowadzonych przez Klub Motocyklistów (Grudziądz) na odcinku szos Mokre — Białochowo — Welcz — Zakuszewo, który wynosi 10 klm., startowało 29 motocyklistów na 31 maszyn zgłoszonych. Wyścig ten ukończyło tylko 10, co świadczy o gigantycznym wysiłku maszyn podczas przejazdu 300 klm. Udział wzięły następujące kluby: Unja i WKM Poznań, Gedania i AZS. Gdańsk, P. K. M., oraz WKS Warszawa, S.S. Union Łódź, Kluby Motocyklistów z Bielska, Cieszyna, Bydgoszczy i Grudziadza.

Mistrzostwo Polski w klasie do 175 ccm. zdobył Weyel (Unja, Poznań) na James, osiągając czas na 240 klm. 4:09,20 godz. z przecietna szybkością 57,754 klm. na godzinę.

Mistrzostwo Polski w klasie do 250 ccm. zdobył Pianowski (Gedania — Gdańsk) na A. J. S., czas na 240 klm. 2:55,10 godz. z przecietna szybkością 82,207 klm. na godzinę; drugie miejsce zajął Wargin (WKM Poznań) na D. K. W. z czasem 3:12,26 godz., z przeciętną szybkościa 74.810 m. na godzinę; trzecie miejsce Nagengast (Unia — Poznań) na Rudge, uzyskawszy czas 3:44,53 g., przecietna szybkość 64,033 klm. na g.

W klasie do 350 ccm. zdobył tytuł mistrza Polski Koszczyński (Unja — Poznań) na Motosacoche, osiagaiac naj lepszy czas dnia 3:19,24 g. na 300 klm. z przeciętną szybkościa 90.270 mtr. na godzinę, 2) Turkiewicz (Unia — Poznań) na AJS. czas 3:44,45 g., przeciętna szybkość 80,089 klm. na godzinę.

Mistrzostwo Polski w klasie do 500 ccm. zdobył Czerniak (Unia — Poznań) na Rudge z czasem 3:25,55 godz. na 300 klm. z przecietna szybkością 87,422 klm. na godz., 2) Hevelt (Gedanja — Gdańsk) na Triumph Cov. czas 3:43,06 g. z przecietna szybkością na godz. 80,682 klm.

Klasa ponad 550 ccm. przyniosła tytuł mistrza Polski Miladowskiemu (Unja — Poznań) na B. M. W. w czasie 3:57,06 godz. na 300 klm. z przeciętną szybkościa 75.967 klm. godz. Radzicki z K. M. Grudziadz zdobył w ostatniej klasie czas lepszy od pierwszego, t. j. 3:39,52 godz. przecietna szybkość 85,768 klm.. godz., lecz za przekroczenie regulaminu wyścigów został pozbawiony prawa uzyskania nagród, oraz tytułu mistrza Polski.

Mistrzostwo Pomorza zdobył Hevelt (Gedania — Gdańsk).

Rewelacja zawodów był Ziółkowski z K. M. Bydgoszcz na Rudge, młody i dotychczas nieznany kierowca, który prowadził wyścig przez 260 klm., mając za soba o dwa okrażenia (20 klm.) drugiego, późniejszego zwycięzcę Koszczyńskiego z powodu defektu maszyny musiał sie jednak Ziółkowski wycofać. Dobrze jeździł także Druges (AZS — Gdańsk) na Rudge, który do 24 okrążenia (240 klm.) znajdował sie na drugiem miejscu, lecz defekt zmusił go do wycofania się z wyścigu. Poszadel Rolf z Klubu Motocyklistów — Grudziądz, zeszłoroczny mistrz Polski, uderzył na krzywiźnie, po 190 klm. przy oglądaniu sie za przeciwnikiem, w kamień i drzewo, doznając złamania żebra, oraz naruszenia kregosłupa. Chełm na głowie, który został strzaskany, uchronił go od niechybnej śmierci.

Unja — Poznań zdobyła puhar przechodni Polskiego Automobilklubu za uzyskany najlepszy czas dnia, natomiast Koszczyński otrzymał na własność puhar Dyr. Państw. Monopolu Spirytusowego za jazdę na mieszance spirytusowej, oraz nagrodę hr. Alvenslebena z Ostromecka za najlepszy czas dnia. Hr. Alvensleben z K. M. Bydgoszcz na Nortonie zdobył nagrode firmy Gargoel — Czerkowice za najszybsze okrążenie trasy, t. j. 10 klm. w czasie 5:45 min. Organizacja zawodów sprężysta. Kierownikiem meetingu był p. Kalinowski. Mimo nieprzyjaznych warunków atsferecznych publiczności ok. 12,000.

W międzynarodowym zjeździe gwiaździstym, urzadzanym z okazji powyższych wyścigów przez K. M. Grudziadz, celem spopularyzowania sportu motorowego na Pomorzu, brała udział rekordowa ilość, mianowicie 312 motocyklistów. Oficjalnie do klasyfikacji przyjechali w terminie: WKS Legja — Warszawa, 20 motocykli, K. M. Bydgoszcz — 24, K. M. Kwidzyn (Niemcy) — 19, Gedania Gdańsk — 14, Unja Poznań — 10, K. M. Malborg (Niemcy) — 9, ŁKM Łódź — 8, K. M. Królewiec (Niemcy) — 7, Barkochba Łódź — 7, K. M. Toruń — 5, Union Łódź — 3, K. M. Starogard — 3, PKM Warszawa i K. M. Gdańsk po 2, Policyjny K. S. Łódź, Harley - Klub Gdańsk i K. M. Szturm (Niemcy) po 1. Regulamin zjazdu opierał sie na najbliższym kilometrażu siedziby klubu od Grudziadza przy ilości motocykli, co stanowiło przejazd najwiekszej ilości kilometrów. Wobec tego zajął W. K. S. Legia pierwsze miejsce, przejechawszy 5,000 klm., 2) Unja Poznań 2.150 klm. i 3) ŁKM. Łódź 2,080 klm.

Turniej tennisowy Legji

Tennisowy turniej Legji, który rozpoczął się w czwartek d. 11 bm. przynosi nam znów zapowiedź nielada sensacji. Oto Maks Stolarow uzyskał dzięki przychylnemu stanowisku władz wojskowych zwolnienie na czas turnieju i rozgrywki międzyklubowe i ma możność jeszcze w r. b. zrewanżować się Tłoczyńskiemu za ostatnią porażkę.

Młody mistrz nasz ma bardzo trudne zadanie utrzymania swej hegemonji w dwukrotnych spotkaniach z Jerzym i Maksem Stolarowem. O ile udać mu się to może w spotkaniu z Jerzym, o tyle trudniej będzie odnieść po raz drugi sukces nad byłym mistrzem Polski.

Zresztą w tę walkę między czołową trójkę wmiesza się jeszcze na turnieju Legji doskonały gdańszczanin Pietzner, który mimo młodego wieku ma za sobą szereg pięknych wyników, a z graczy polskich pokonał Jerzego Stolarowa i Marszewskiego, a uległ Maksowi Stolarowowi.

Pietzner na nadchodzącym turnieju po pewnych niemal wygranych z Popławskim i Marszewskim będzie miał za przeciwnika w półfinale swego niedawnego pogromcę M. Stolarowa, który gra przedtem z Goldsteinem, a w ćwiartce z gdańszczaninem Ackerem. A więc w tym półfinale rozegra się bardzo ostra walka, która dla Stolarowa w każdym razie będzie doskonałem przygotowaniem do walki w spotkaniu międzyklubowem, nawet w wypadku dość możliwej przegranej.

W drugim półfinale spotka się Tłoczyński z Jerzym Stolarowem, poprzednio zaś pierwszy winien wyeliminować Jurczyńskiego, a drugi Wagnera.

W grze pań do półfinałów są predestynowane panie: Dubieńska i Neumanówna, oraz Volkmerówna w razie prawdopodobnego zwycięstwa nad Pietznerówną, i Syropowa po pokonaniu Junżanki.

Gra podwójna panów przyniesie nam w półfinale spotkania par Stolarowowie — Acker. Pietzner (grają przedtem z Drewnowskim i Popławskim) i Tłoczyński, Jurczyński — Marszewski, Wagner.

W grze mieszanej grają Dubieńska, Tłoczyński z Volkmerówną, Popławskim oraz Junżanką, Stolarow J. — Pietznerowie. W tej konkurencji walki powinny być bardzo zacięte.

Oprócz tego odbywają się gry junjorów i gry z wyrównaniem. W grze otwartej panów prócz konkurencji indywidualnej rozgrywa się również konkurencja drużynowa o nagrodę przechodnią agen. R. Góreckiego. Nagrodę tę dwukrotnie zdobył Warszawski Lawn Tennis Klub. W tym roku staje on do walki bez Lotha i Tarnowskiego i łatwo może utracić nagrodę na rzecz Legji.

Radom

Radom. R. K. S. — Victorja (Sosnowiec) 1:0. O mistrz. Kiel. O. Z. P. N. Nieustanny deszcz znacznie utrudniał grę. Przebieg zawodów nieciekawy. Pierwszą bramkę zdobywają gospodarze z zamieszania. Obustronne ataki kończą się na tyłach. Pod koniec zawodów przewaga R. K. S-u, który cyfrowo nie potrafił tego uwidocznić. Sędzia p. Szerer z Częstochowy, dobry.

Jak nam donoszą z wiarygodnych źródeł — mecz mistrz. Warta (Zawiercie) — R.K.S. 5:0 został zaweryfikowany jako walkower dla R.K.S. — za wstawienie przez Wartę gracza przed terminem, uprawniającym go do gry.

Broń — Jutrznia 4:0. O mistrz. kl. B. Gra nieciekawa, ostra, przy przewadze Broni. TUR — Strzelec 1:0. O mistrz. kl. B. Gra ciekawa, żywa, przy lekkiej przewadze zwycięzców. O tytuł mistrza kl. B. i wejście do kl. A walczyć będzie TUR z Bronią, które zdobyły po 12 punktów. O spadek do kl. B. walczyć będzie w najbliższą niedzielę Makabi z wicemistrzem kl. A Turem z Wierzbnika. W razie zwycięstwa Makabi do kl. B. spada Proch (Zagożdżon), wynik remisowy spowoduje trzecią rozgrywkę między Makabi a Prochem (Zagożdżon).

SKRZYNKA POCZTOWA

„Przeglądu Sportowego"

(Odpowiedzi listownych redakcja nie udziela)

P. Er. Mów., Łódź. Spadek Warszawianki z Ligi nie jest jeszcze przesądzony, acz bardzo prawdopodobny. Klub zdaje sobie z tego sprawę i niewątpliwie walczyć będzie o utrzymanie swego stanowiska. Do wejścia z kl. A do ligi najwięcej szans ma, naszem zdaniem, Lechja (Lwów) i Legja (Poznań).

P. Józefa Kol., Warszawa. Walasiewiczówna wspominała o tem w wywiadzie udzielonym „Prz. Sport." Może Pani pomówi z nią osobiście, znajomość ułatwi Pani P.Z.L.A.

P. Paw. K. Warszawa. Wiersz wykazuje pewną swadę i płynność, obrazowaniu przydałoby się więcej siły i oryginalności, zachowamy go w tece.

P. St. Dąb., Warszawa. Zdajemy sobie sprawę z poruszonego przez Pana momentu. Dziękujemy za życzliwe uwagi.

P. Jerzy Cz., Warszawa. Dużo słuszności! Kostrzewski może być istotnie wzorem. Umieścimy o ilę miejsce pozwoli.

P. Rom. Gur., Kraków. Opinja Pana pokrywa się z naszą. Spodziewamy się, że więcej sympatyków Wisły myśli podobnie. Dziękujemy za życzliwość i zrozumienie .

P. Stasz. Radom. Sprawozdanie naszego korespondenta, w bardziej bezstronnem oświetleniu drukujemy.

P. M. Wiktot, Lwów. Omyłka zecerska, zbyt oczywista, by warto było ją specjalnie prostować.

Z. M. P. Poznań. Czy nie wstyd Panom przesyłać na początku września sprawozdanie z zawodów w dn. 14 i 15 sierpnia. Gdzież poczucie aktualności. Pozatem sprawozdanie to drukowaliśmy w odpowiednim czasie.

P. St. Fr. Bielsko. Adres Stadjonu, Warszawa, Galerja Luxemburga, ul. Senatorska.

St. Czytelnik. Hrubieszów. Adresy brzmią: Petkiewicz, Warszawa, Wilcza 56. Kusociński, Warszawianka, Koszykowa 51; Bocheński, Gandawa Rampe St. Michel 6. Tłoczyński, Legja, ul. Myśliwiecka; Olecki, Radom, Państwowe Wytwórnie Uzbrojenia, Fabryka Rowerów „Łucznik".

P. H. Grün. N. Targ. Zdjęcie dobre, zamieścimy. Oferta spóźniona, gdyż sezon się kończy. Prenumeratę załatwiliśmy.

Warta, Poznań. Komunikat tej treści, musielibyśmy traktować, jako ogłoszenie płatne.

Wł. Smrok. Bochnia. Prosimy o wiadomości.

A. Mroz. Grodno. Lakwa (N) —13.41. Prenumerata wynosi 32 fr. fr. kwartalnie. Polecamy Miroir des Sports i Match, choć w obu lekkoatletyka ustępuje miejsca innym sportom, popularniejszym we Francji, jak kolarstwo, rugby i t. d.

P. Ant. Szod. Brześć n. Bug. Jesteśmy zadowoleni ze wznowienia współpracy. Mecze o wejście do Ligi prosimy wysyłać natychmiast po ukończeniu ekspressem. Rzeczy te są praktykowane w kolarstwie.

B. Eug. Warszawa. Wielgusiak będzie niebawem grać. Kogut występować na boisku nie będzie.

Jerzy Kęp. Biał. Możemy Panu zaofiarować prenumeratę Przeglądu Sportowego. W przyszłym roku zobaczymy.

Echa odwołanego wyścigu

Dalszych listów w tej sprawie drukować nie będziemy.

Komitet Organizacyjny III-go Wyścigu Kolarskiego Dookoła Polski organizowanego przez Towarzystwo Cyklistów w Warszawie nadsyła nam list w którym stwierdza, że list Krakowskiego Zw. Kol. drukowany na łamach Przeglądu jest przysłowiowem odezwaniem się nożyc, gdyż w świecie kolarskim nie jest dla nikogo tajemnicą, że utrącenie wyścigu leżało w intencjach jednostek, grających pierwsze skrzypce w Krakowskim Okręgowym Związku Kolarskim, a chciałoby się teraz uniknąć moralnej odpowiedzialności.

Chodziło bowiem o przeniesienie organizacji Wyścigów Dookoła Polski do Krakowa i w tym celu trzeba było wywołać fiasco tegorocznego wyścigu.

Dalej Komitet Organizacyjny pisze: Nieprawdą jest insynuowany brak gotówki, ani brak poparcia odpowiednich sfer. Naturalnie, w latach ubiegłych, dzięki sfinansowaniu wyścigów przez wydawnictwo „Przeglądu Sportowego" w sposób tak hojny, że nie liczono się absolutnie z cyfrą, aby tylko efekt imprezy był najwymowniejszy, organizacja ze strony finansowej nie przedstawiała żadnych trudności i nie była zagadnieniem. W roku bieżącym W.T.C., podejmując się nietylko organizacji, ale i sfinansowania wyścigu, opracowało budżet i plan jego pokrycia, który, przedstawiony Państwowemu Urzędowi Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, znalazł aprobatę i zapewnienie tych samych pomocy ze strony Urzędu, z jakich korzystały pierwsze **dwa wyścigi.**

Wreszcie Komitet stwierdza, że w komunikatach z dn. 4 sierpnia r. b. wcale nie zalecał, jak to pisze Krak. Okr. Zw. Kol., aby w terminie do dnia 12 sierpnia wszelkie sprawy związane z wyścigiem przygotować, a prosił tylko o potwierdzenie przyjęcia mandatu. Tego potwierdzenia od Krak. Okr. Zw. Kol. nie otrzymano, a można dodać, że do dnia 18 sierpnia r. b. nic absolutnie dla wyścigu Krak. Okr. Zw. Kol. nie zrobił.

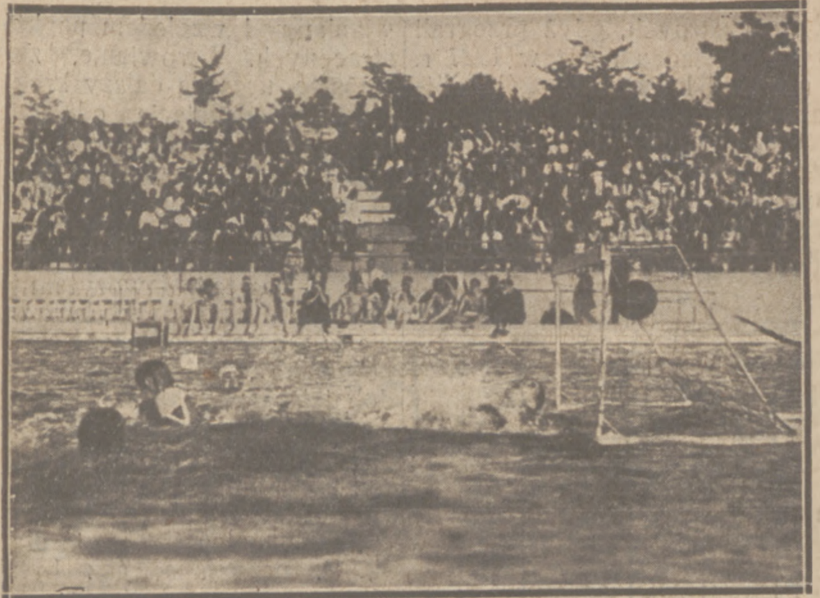
Komitet organizacyjny
pieczęć i podpisy.

Lublin

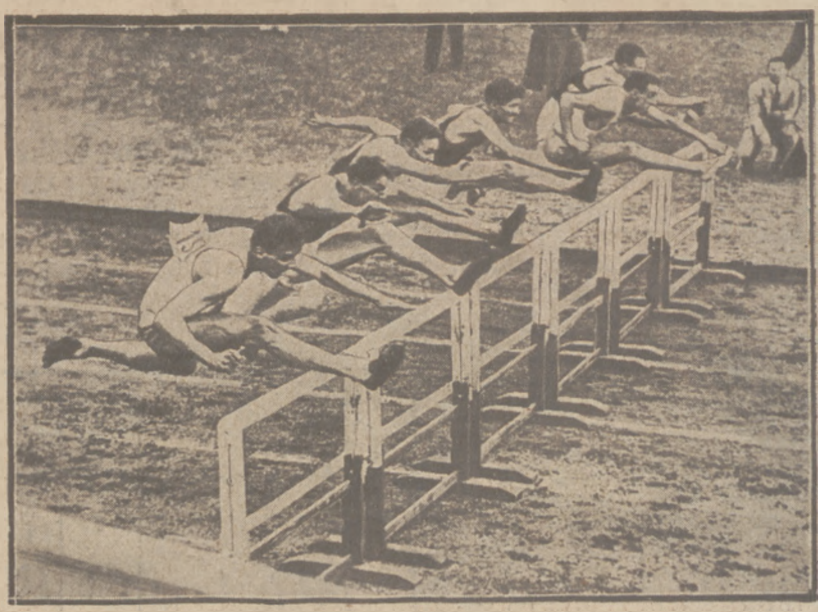
Lublin. Unja — Sokół (Równe) 4:0 (0:0). Mecz o wejście do Ligi. Drużyna gości słaba, wystapiła z 3-ma graczami rezerwowymi. Unja w pierwszej połowie grała bez szczęścia, po przerwie atak stale gościł pod bramką Sokoła, zdobywając 4 bramki przez Moskala z karnego, Mirosława, Kwietniewskiego i Ryszarda. Drużyna Unji grała z 2-ma rezerwowymi Pogoni. 12:0 dla Unji. Sedzia p. J. Mallow z Warszawy b. dobry. Publiczności mimo deszczu 2,000. AZS — Hapoel 1:0. Jutrznia — Sztern II 1:0. mistrz kl. C, Hapoel — Hakoah II 3:2.

Mecz Polska—Czechosłowacja w Brnie

13 i 14 b. m. nasi lekkoatleci bronią prestiżu dwukrotnych zwycięzców



WIELKI TURNIEJ WATERPOLO W NORYMBERDZE.
o moralne mistrzostwo Europy Niemcy biją Francję 11:0. Nieuchronny strzał Ammanna.



PŁOTKARZE NAJWYŻSZEJ KLASY
Świetne zdjęcie z biegu 120 y. przez płotki na mistrzostwach Ameryki, wygranego powtórnie przez Andersona (drugi od prawej).

Pod złemi auspicjami stoi spotkanie lekkoatletyczne Polska — Czechosłowacja, które rozegrane będzie w Brnie, w dniach 13 i 14 września. Wskutek odwołania meczu z Włochami, lekkoatleci polscy odpoczywali właściwie od czasu mistrzostw polskich w lipcu. Monotonję bezczynności usiłowała przerwać Polonia swemi zawodami z Japonją, zapraszając wszystkich czołowych lekkoatletów polskich, zawodnicy jednak w większości wypadków zawiedli.

To też w tej chwili o formie większości naszych reprezentantów nie wiemy nic. Nie wiemy więc, co wart jest Szenajch na 100 i 200 mtr., w jakiej formie jest Biniakowski, czy Nowosielski wogóle trenował, czy Nowak nie zapomniał zupełnie skakać, czy Sikorski wyleczył nogę a Zajusz chorą rękę. Wiemy natomiast, że Piechocki, Heljasz, Cejzik są w słabej formie.

W trudnej sytuacji był więc P. Z. L. A. ustanawiając skład reprezentacji polskiej. Decydować tu musiały raczej przeczucia niż fakty, raczej domysły niż wyniki z bieżni. Reprezentacja Polski zestawiona w tych warunkach ma szereg głośnych nazwisk, papierowo jest istotnie najsilniejszą emanacją naszych sił, w rzeczywistości jednak jest eksperymentem, który może zarówno zakończył się pomyślnie, jak katastrofalnie.

I tu właśnie mamy wiele do zarzucenia P. Z. L. A. Gdy miał się odbyć mecz z Węgrami, reprezentacja była ustalona na miesiąc przedtem. Za pośrednictwem prasy zawiadomiono o tem zawodników, dano im do zrozumienia o odpowiedzialności jaka na nich ciąży.

Tym razem, choć mecz był wielkiej wagi, pierwsze objawy żywotności co do losu meczu z Czechami, wykazano dopiero na 10 dni przed terminem spotkania, na zawodach z Japończykami; reprezentację wystawiono dopiero przed tygodniem, prasy o tem wogóle nie zawiadomiono. To też w wielu miastach, które dowiadują się zazwyczaj o składzie, za pośrednictwem „Przeglądu Sportowego", nie wiedziano nic niemal o meczu z Czechami. We wtorek jeszcze telefonował do nas nasz korespondent poznański, zapytując czy mecz z Czechosłowacją wogóle się odbędzie, gdyż Adamczak nic o tem nie wie i chce wyjechać do Gdyni.

Jakże łatwo można było tego uniknąć. Jak łatwo można było wywołać zainteresowanie meczem i rozwinąć poczucie odpowiedzialności zawodników. Trzeba było tylko wyznaczyć szkielet reprezentacji w sierpniu, wezwać zawodników do treningu, i kazać im poprostu przyjechać na zawody Polonji, zwłaszcza że klub warszawski zwracał wszystkie koszta, więc obeszłoby się bez ofiar finansowych ze strony P. Z. L. A.

P. Z. L. A. nie uczynił tego i wziął tem samem na swe barki ogromną odpowiedzialność za wynik naszego najważniejszego meczu lekkoatletycznego, postawił się w niezmiernie trudnej sytuacji.

Równie dużo kłopotu mamy jednak i my, omawiając szanse Polski w meczu z Czechosłowacją. Możemy bowiem zastanawiać się tylko w jakiej formie powinni być zawodnicy, a nie w jakiej są.

A więc na 100 mtr. Szejnach, Sikorski (rezerwa Trojanowski II) są naogół równorzędni Czechom Englowi, Knenickyemu czy Jalmowi. To samo tyczy się 200 mtr., gdzie startują: Szenajch, Biniakowski (Sikorski); Czesi Engel, Knenicky, Bartl czy Jalm mogą tylko nieznacznie przewyższać Polaków. Na 400 mtr. Bartl, Knenicky, Effenberger, Vykoupil są zdecydowanie lepsi od Piechockiego, a zdaje się i od Biniakowskiego. Na 800 mtr. startuje Petkiewicz i Lesicki (rezerwa Rzepuś). Petkiewiczowi należą się słowa prawdziwej wdzięczności za to, że mając ciężkie biegi na 1500 i 5000 mtr. zgodził się jeszcze i na 800 mtr. Wzmacnia to niezmiernie nasze szanse na tym dystansie, gdyż Petkiewicz nie powinien mieć groźnych przeciwników, a i Lesicki prowadzony przez swego rodaka może wiele zrobić, zwłaszcza że Czesi Drozda, Srniste, Sindler, Dworsky nie są zbyt grozni.

Na 1500 mtr. Petkiewicz i Kusociński nie mają się kogo obawiać (Sindler, Strniste). Zdaniem naszem nie powinni oni jednak toczyć zbyt zaciętej walki ze sobą, gdyż obaj, a zwłaszcza Petkiewicz mają wytężający program, a w piątek dn. 19 b. m. biegają nadto z Nrmim, powinni więc w miarę możności oszczędzać swe siły na ten wielki pojedynek.

To samo tyczy się 5 klm., w których Polacy będą mieli groźnego przeciwnika — Koscaka w formie. W zwycięstwo naszych barw wątpić nie należy, to też Petkiewicz zmęczony 800 mtr., powinien bez walki oddać pierwsze miejsce Kusocińskiemu. Dwa zwycięstwa na 800 i 1500 mtr. chyba mu wystarczą.

O 110 mtr. przez płotki nie wiemy nic. Nowosielski podobno jest w formie, Trojanowski nie startuje, gdyż jest na manewrach. Zajusz nie biegnie ostatnio lepiej niż 17sek. Jandera, Lipcik czy Dostal mogą zagarnąć tu punkty; na 400 mtr. płotki Kostrzewski, wciąż jeszcze nie jest w formie, pozatem nie chce też startować, gdyż P. Z. L. A., mimo jego usilnych próśb, nie chciało mu w wojsku umożliwić treningu. Korolkiewicz w ostatniej chwili odwołał swój wyjazd, Maszewski jest w dobrej formie, Dobrakowski chyba też w niezłej. Walka z Czechami — Dostal, Lipcik — ma szanse powodzenia.

W skoku wwyż oddajemy Stanislayowi i Mrtynkowi miejsca bez walki. Naszych barw broni Luckhaus i Cejzik. W skoku wdal noga Sikorskiego jest napewno jeszcze niezupełnie w porządku, a Nowak jest wielką niewiadomą, Nowosielski siedmiu metrów zapewnie nie przeskoczy. Tu możemy jednak w najszczęśliwszym wypadku zdobyć na Hoffmanie i Vosolsobe czy Englu parę punktów.

W tyczce Korejs powinien być bez konkurencyjny, choć Czech jest dość kapryśny. Votava, natomiast nie powinien przewyższać Adamczaka i Majtkowskiego, którzy pewnie przekraczają 360.

W dysku walka Heljasza i Cejzika z Vanouckim i Doudą jest beznadziejna. W kuli niespodzianki są jednak bardziej prawdopodobne. Zrówno Vanoucek, jak Douda czy Chmelik mogą przegrać z Heljaszem. W oszczepie wreszcie dzięki Luckhausowi i Mikrutowi, możemy nawet Kobersteinowi (koło 59 mtr.) zrobić wiele niespodzianek.

Sztafeta 4x100 mtr. w składzie Szenajch, Trojanowski, Sikorski, Biniakowski może wygrać z Czechami jeżeli będzie dobrze zmieniała pałeczkę. Na 4x400 mtr. Biniakowski, Piechocki, Rzepuś, Cejzik (Maszewski) wobec doskonałego składu sztafety czeskiej będą mieli trudne zadanie.

Naogół więc mamy przed sobą ciężkie zadanie trudniejsze niż w latach poprzednich, zwłaszcza, że nie znamy własnych sił a Czesi pokonani w latach poprzednich przez nas dwukrotnie, i szczycący się ogromnemi postępami, wierzą napewno w swe zwycięstwo i dążyć będą do niego z całą energją.

Piłkarze przed ciężką próbą

W obliczu spotkania ze Szwedami w Sztokholmie

Dnia 23 września na stadjonie olimpijskim w Sztokholmie rozegrany zostanie siódmy z kolei mecz międzypaństwowy reprezentacyjnych drużyn piłkarskich Polski i Szwecji.

W tymże Sztokholmie osiem lat temu w 1922 roku uzyskaliśmy swój pierwszy sukces międzynarodowy, bijąc niespodziewanie gospodarzy 2:1. Potem przyszła jednak passa niepowodzeń: w 1923 r. z trudem remisujemy w Krakowie 2:2, w 1924 r. przegrywamy wysoko 1:5 w Sztokholmie, w 1925, w Krakowie wynik brzmi podobnie 2:6, wreszcie w 1926 r. znowu w Sztokholmie gospodarze biją nas trzeci raz z rzędu 3:1.

Następuje roczna przerwa w stosunkach. Szwedzi mieli wszelką podstawę uważać nas za drugorzędnego przeciwnika i w 1928 r. wysyłają do Katowic zespół słabszy, niż dotychczas, który ulega nam zasłużenie 1:2. Ogólny bilans bramkowy brzmi dla nas kompromitująco 10:18.

Obecnie stajemy zatem przed zadaniem przekonania Szwedów, iż piłkarstwo nasze należy traktować poważnie. Ponieważ w tym samym dniu odbędzie się mecz Belgja — Szwecja, przypuszczać należy, że przeciwko nam stanie do walki znowu reprezentacja nieco słabsza. Nie uważajmy tego za obrazę, lecz na boisku postarajmy się udowodnić swą wyższość nad takim zespołem gospodarzy.

Zwycięstwo w Sztokholmie zasadniczo leży w granicach możliwości, lecz jak zwykle zależne jest od trafnego wyboru drużyny reprezentacyjnej i od ambitnej, ofiarnej walki wszystkich graczy.

Zadanie kapitana związkowego nie jest łatwe, zwłaszcza jeżeli chodzi o dobór linji ataku. Ma on do dyspozycji szereg świetnych nazwisk z poszczególnych drużyn, lecz żaden z klubów ligowych nie dysponuje dziś szkieletem napadu, któremu możnaby powierzyć obronę barw Polski.

Oczy całego kraju kierowane też są na Wartę i Garbarnię jako na drużyny wykazujące ostatnio najwyższą aktywność linji ataku.

Smoczek, Pazurek, Bator, Staliński, Knioła, Przybysz oto piłkarze którzy w danej chwili łączą świetną formę fizyczną i duchową z podstawowemi atutami techniki, kombinacji, przeboju i strzału. Z ataków innych drużyn u szczytu kondycji znajdują się skrzydłowi: Szperling, Szczepaniak, Rajdek.

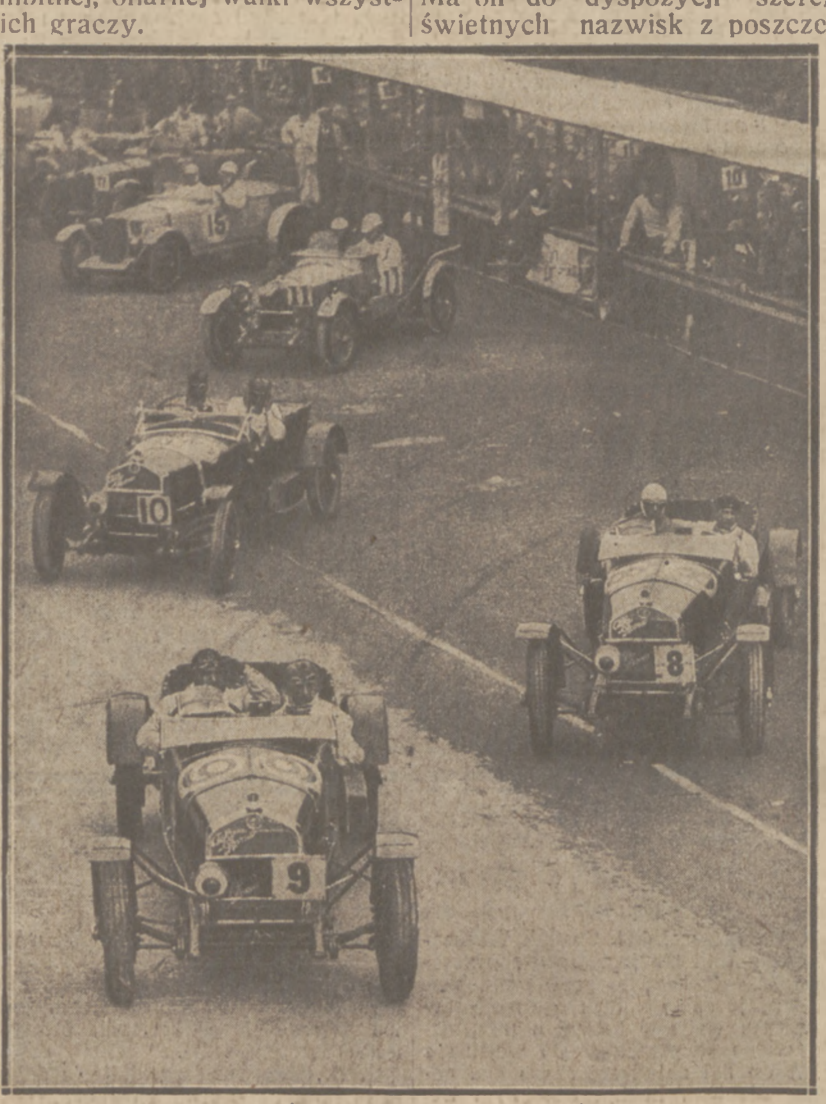
Atak ustawiony z powyższych graczy mógłby brzmieć jak następuje: Bator (Szperling), Staliński, Smoczek, Pazurek, Szczepaniak.

Załamanie się Wisły w ostatnich meczach przypisać niewątpliwie należy słabej formie jej niezawodnej dotychczas pomocy. To też na pozycję środkową nadaje się dziś najbardziej Chruściński lub Wojciechowski. Każdy z nich posiada dość rutyny międzynarodowej i ambicji aby powierzyć mu tak odpowiedzialny „mandat" w drużynie. Jako sekundanci boczni mogą być brani w rachubę Mysiak i Szaller. Wybór i tu jest trudny, a nawet ograniczony.

Na szczęście z obroną niema żadnego kłopotu. Para Martyna, Ziemian jest w tej chwili tak bezkonkurencyjna, jak Fontowicz w bramce.



NARODOWY SPORT SZKOCKI
Clark rzuca ciężarem 25 kgr. na odległość 11 mtr. 10 ctm.



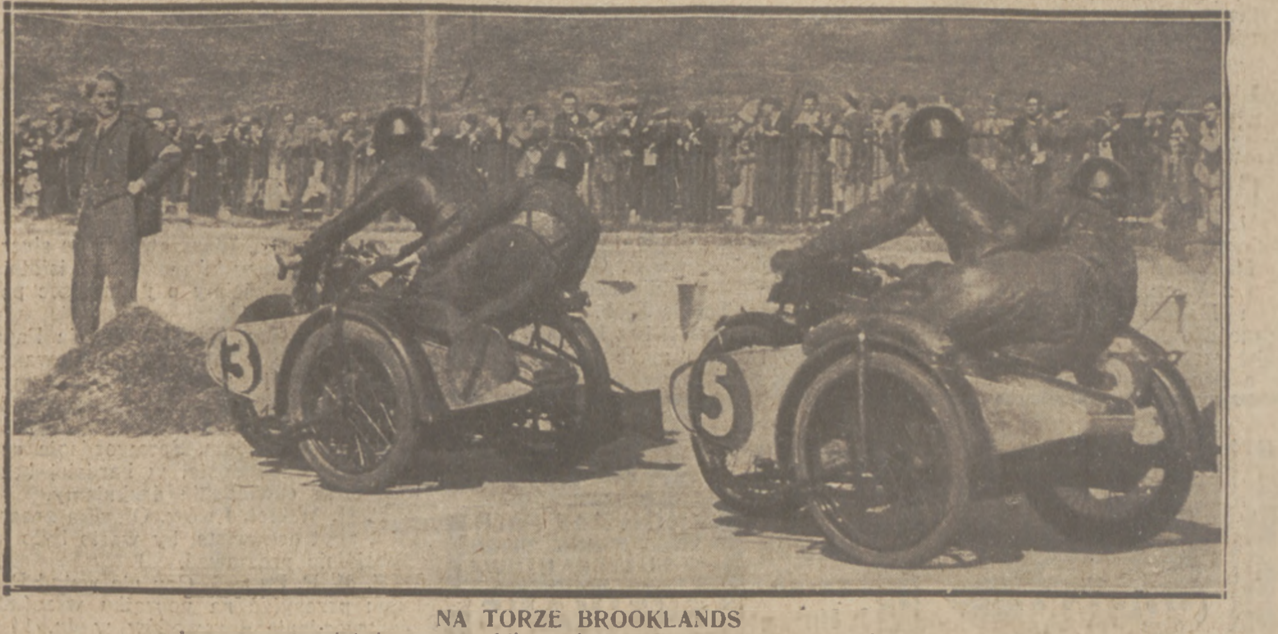
CZOŁOWY WYŚCIG AUTOMOBILOWY ŚWIATA.
„Irland Tourist Trophy" w Belfaście. Zwycięski team Alfa Romeo na starcie: Nuvolari, Campari i Varzi.



GOLJAT AFRYKAŃSKI
Hart z Kimberley, najlepszy miotacz kulą z Afryki.



KOLARKI ANGIELSKIE
walczą o wielką nagrodę firmy Dunlop na torze Herne Hill pod Londynem. Powyżej interesujący moment z finału.



NA TORZE BROOKLANDS
słynnym z wyścigów automobilowych organizowane są też wyścigi motocyklistów z przeszkodami.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska" Nr. Nr. 431-00 do 431-07. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filje: Marszałkowska 118, tel. 93-97. Jasna 10, tel. 93-72. Redaktor przyjmuje w wtorki, czwartki i piątki od 12 — 2

Redaktor naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI